Nr 72. Kraków, 29 Marca — Środa. Rok 1882.

# CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| pocztą w państwie Austryackiem . . . . . . . . . . | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 c. |
| „ Niemieckiem . . . . . . . . . . | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego . . . | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu.** — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

## Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1-go **Kwietnia** 1882 r.

*Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:*

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| złr. 12 | złr. 6 | złr. 2·50 |

*Z przesyłką pocztową do Niemiec:*

| na pół roku | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|
| 28 marek | 14 marek | 6 marek. |

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

***Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.***

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

### Kraków 28 marca.

## Przegląd Polityczny.

Że względu na zbliżające się ferye wielkanocne rozprawy tak w Izbie wyższej, jak i w Izbie deputowanych Rady państwa postępowały wczoraj przyspieszonym krokiem. W Izbie panów załatwiono sprawę funduszu indemnizacyjnego kraińskiego i przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę naftową. Oprócz tego załatwiono kilka spraw drobniejszych. Rozpraw prawie wcale nie było, tylko ustawa naftowa dała powód dep. Plenerowi do kilku zarzutów, które zbijał minister skarbu.

W Izbie deputowanych traktat z Serbią wywołał nieco dłuższe rozprawy, w których podnoszono szczególnie ważność polityczną tego traktatu. Ekonomiczna strona jego znalazła mniej wielbicieli. Nad innemi sprawami dyskusya zwarła się w ciasnych granicach, tak że Izba zdołała na jednem posiedzeniu załatwić sprawę traktatu z Serbią ze wszystkiemi aktami dodatkowemi; przyjęto też, po bardzo krótkiej dyskusyi, w drugiem i trzeciem czytaniu nader ważną ustawę o pocztowych kasach oszczędności.

Niemniej spiesznie postępowały prace Komisyi celnej. Nietylko znaczna jeszcze reszta pozycyj taryfy celnej przedyskutowaną i przyjętą została, ale załatwiono się także z ustawą zaprowadzającą taryfę celną. Dep. Chlumecki oznajmił, że do niektórych pozycyj przedłoży Izbie votum mniejszości.

Komisya ekonomiczna sejmu węgierskiego postanowiła prawie jednomyślnie polecić sejmowi traktat handlowy z Serbią do przyjęcia.

Pobyt W. ks. Włodzimierza w Wiedniu, stał się przedmiotem komentarzy i przypuszczeń różnego rodzaju. *N. fr. Presse* donosi, że W. książę przywiózł list własnoręczny Cara do cesarza Austryackiego, a *Politik* obstaje przy twierdzeniu, że toczą się rokowania, w sprawie nastąpić mającego niebawem zjazdu obu cesarzy.

Ks. Bismark polecił przed wyjazdem swym do Friedrichsruhe, aby projekt do ustawy o monopolu, jak najspieszniej podług uwag poczynionych w Radzie ekonomicznej przerobić, poczem ma być bezzwłocznie oddanym do wstępnego zatwierdzenia Radzie związkowej niemieckiej. Zebrała się też już w Berlinie zwołana *ad hoc* specyalna komisya, która pod przewodnictwem tajnego radcy Schellinga ma się zająć przygotowaniem wniosku do reformy ustawy akcyjnej.

Senat francuski przyjął 171 głosami przeciw 105, ustawę szkolną w brzmieniu uchwalonem przez Izbę deputowanych.

W komisyi budżetowej Izby deputowanych złożonej z 33 członków, może minister Leon Say, rachować na 25 głosów. Prezesem komisyi został wybrany Wilson, były podsekretarz stanu w ministerstwie finansów. Ważną tę godność prezesa piastował, jak wiadomo, przez lat kilka Gambetta.

Obejmując krzesło przewodniczącego, miał Wilson mowę, która była zwrócona przeciw Sayowi, co wywołało w kołach parlamentarnych wrażenie; ostrzegł on przed zbyt pesymistycznemi zapatrywaniami Saya, i oświadczył się za polityką finansową bardziej zdecydowaną i czynną.

Rosya zażądała od Porty pozwolenia na przejazd przez Dardanelle parowca, który pewną liczbę nihilistów ma przewieść do Kamczatki. Turcya zezwoliła na to pod warunkiem, że Rosya na podstawie tego jednego przejazdu nie będzie sobie rościła prawa do większych w tej mierze wymagań.

Korespondencya zamieszczona z Rzymu w *Pol. Corr.* zwraca uwagę na niebezpieczne zabiegi partyi radykalnej w okolicach Ravenny.

Dnia 26 b. m. obchodzono w Bukareszcie rocznicę ogłoszenia Rumunii królestwem. W czasie mszy, na którą przybyli Król, ciało dyplomatyczne i wszyscy dygnitarze państwa, odśpiewano *Te Deum.*

Na radzie ministeryalnej w Belgradzie postanowiono, jak donosi *Pol. Corr.*, pozawierane przez ministra Mijatowicza układy z konsorcyum *Comptoir d'escompte* i *Laenderbanku* przyjąć i zawrzeć z ostatnim ugodę względem przeprowadzenia budowy kolei serbskich.

Do Belgradu przybyła deputacya bułgarska z powinszowaniem przyjęcia tytułu królewskiego. Na jej czele stoi minister Kryłow. Król Milan przyjmował ją wczoraj w solennej audyencyi, poczem zaproszono ją na obiad galowy.

Komitet panslawistyczny w Cetyni, przesłał Skobelewowi telegram, w którym dziękuje jenerałowi za wypowiedziane mowy w obronie Słowian i życzy mu, aby jego zamiary jak najprędzej się spełniły.

---

Hr. Wolkenstein obejmie niebawem najważniejszą dla Austryi, posadę dyplomatyczną, bo ambasadę w Petersburgu. Z przeszłości hrabiego nic wnosić nie można o jego uzdolnieniu, i to już jest dość smutnem. Zwykła to przeszłość każdego, który obrał sobie zawód dyplomatyczny w Austryi, niczem nie odznaczająca się a monotonna jak godziny przepędzone w kancelaryi, które ścieśniają poglądy i widnokrąg. Możnaby zatem mniemać, że powołanie na tak doniosłe stanowisko dla wewnętrznych i zewnętrznych stosunków w monarchii tak mało dotąd znaczącego człowieka w tedy kiedy mógłby mu sprostać chyba jaki Kaunitz lub Meternich, jest tylko dowodem ubóstwa dyplomacyi austryackiej.

Bardzo charakterystyczną pod tym względem jest rozmowa, którą miał mieć w Paryżu hr. Wolkenstein z korespondentem *Neue Freie Presse*, a którą dziś zamieszczamy. Świadczy ona najlepiej, że kiedy wielom zdawało się, że zanosi się na groźne zawikłania i komplikacye, w istocie dyplomacya, zwłaszcza austryacka, nie ma wcale ani poczucia, ani przeczucia nadchodzących wypadków historycznych i słyszeć o nich nie chce. W chwili ogólnego zaniepokojenia, wobec mów jenerała Skobelewa, przyszły ambasador austryacki w Petersburgu występuje w roli półinżyniera, i zajęty jest wyłącznie żeglugą na Dunaju. Zaiste to dosyć wymowne! Austrya żegna się przed każdą wielką kwestyą i każdą ideą, chociaż żadna dla niej nie jest pokusą.

Zdaje nam się, że istotnie rozmowa hr. Wolkensteina z korespondentem *N. fr. Presse*, czy jest, czy nie jest autentyczną, dobrze odzwierciadla obecny stan dyplomacyi europejskiej, która jest zwierciadłem nic już nie odzwierciedlającym. W sferach politycznych nie ma ani planów, ani zamiarów wojennych, któremi w ostatnich czasach tak żywo zajmowała się opinia publiczna a zwłaszcza dzienniki. Jest u dworów i w gabinetach chęć szczera uniknienia wojny, czego dowodem znany toast, zamiana telegramów a może i przejazd przez Wiedeń W. Ks. Włodzimierza.

Nie zmniejsza to wcale ważności stanowiska i zadania ambasadora austryackiego w Petersburgu. Nietylko bowiem wywiązać się mogą sprawy, które wymagać będą wielkiej przenikliwości i stanowczości, ale zwłaszcza stosunki codzienne wielce skomplikowane nakazują baczność, przezorność i odgadywanie prawdy, wśród tysiąca kłamstw, któremi ambasador austryacki w Petersburgu będzie otoczony.

Potrzeba tu głębszego poglądu, jasnego i trzeźwego sądu, trzeba zapatrywać się na rzeczy po prostu, bez złudzeń. A rzecz to nie małej wagi, nietylko ze względu na sprawy zewnętrzne, ale zwłaszcza na stosunki wewnętrzne w Austryi.

Nie chcemy przesądzać działalności ani bystrości przyszłego ambasadora, ale wiemy, że niestety dyplomacya rosyjska zachowała wszystkie zalety potrzebne, aby omamić i w błąd wprowadzić austryacką, a że austryacka nie pozbyła się żadnej wady, dopomagającej do tego, aby być przez rosyjską oszukaną.

---

We wszystkich przemówieniach, memoryałach i rozprawach, mających za przedmiot wykazanie przyczyn nagłego zubożenia i obdłużenia włościan, równomyślnie i jednozgodnie zwracaną bywała uwaga, na bardzo uciążliwe opłaty pośmiertne i zbyt wygórowane koszta pertraktacyj spadkowych.

I w samej rzeczy; ani choroby bydła lub nieurodzaj, ani opieszałość w zarobkowaniu lub rozpusta w trunku, dziś już znacznie poskromione, niesprowadzają tak szybko zubożenia w chacie włościańskiej, bez możności jakiegokolwiek ratunku, co śmierć właściciela lub pretendenta gruntu. Ona zastaje zwykle rodzinę zmarłego, nieposiadającą zmysłu oszczędności, a tem samem i gotówki z czasów dawniejszych, już wycieńczoną do ostatniego grosza, w skutek ostatniej choroby i nieudolności zarobkowania zmarłego. Pogrzebanie zwłok zmarłego pociągające za sobą, podług zwyczaju dość znaczne wydatki, odbywa się już zwykle kosztem inwentarza gruntowego, który przez przedaż bydlęcia uszczuplony bywa.

Bezpośrednio po zaspokojeniu kosztów ostatniej kategoryi, rozpoczyna się pertraktacya sądowa, w celu urządzenia pozostałości zmarłego. Komisarze sądowi lub notaryusze zjeżdżają zaraz do miejsca zamieszkania zmarłego, i z przybraniem znawców w sztuce szacują domostwo, grunt lub prawa do gruntu, ruchomości i t. p; a że ta czynność odbywa się w sposób szablonowy, więc też prędzej niż spodziewać się można, otrzymują spadkobiercy urzędowe wezwania do zapłacenia kosztów komisyi, należytości notaryusza, znawców w sztuce, należytości na fundusz szkół normalnych, stępli pertraktacyjnych i opłat od przeniesienia tytułu własności przedmiotów w spadku pozostałych.

Opłat tych jest zwykle tak wiele i z tak krótkim terminem zapłaty, iż rodzina zmarłego albo popada zaraz w niewypłacalność i ulega egzekucyi, albo też zaciąga doraźnie długi pod warunkami uciążliwemi.

Ten tryb postępowania trwa dopiero od lat 20; gdyż dawniej, chociaż ustawa o opłatach spadkowych w całej pełni obowiązywała, pertraktacye spadkowe albo nie były wprowadzone, albo odbywały się wyłącznie co do właścicieli większych gospodarstw gruntowych, w sposób nader powolny, łagodny i tani. Do roku 1856 t. j. do chwili zorganizowania sądownictwa państwowego, pertraktacye spadkowe po włościanach przeprowadzały władze patrymonialne t. j. mandataryusze i justycyaryusze, którzy zadawalniając się sumarycznem spisaniem pozostałości i ustanowieniem opieki, w bardzo rzadkich wypadkach przesyłali urzędom podatkowym wykazy majątku pozostałego dla wymierzenia należytości skarbowej i wdawali się w dalsze pertraktowanie i przyznawanie spadków.

I sądy powiatowe, w pierwszych latach swego istnienia, oddane w ręce obcokrajowych urzędników, nieznających ani mowy, ani zwyczajów naszego ludu, zawalone tysiącami spraw bieżących cywilnych i karnych, którym ani w połowie podołać nie mogły, nie troszczyły się również o pertraktacye spadkowe i dozwoliły wzróść należytościom skarbu państwowego z tytułu nieuiszczonych opłat spadkowych, o dalsze lat kilka.

Dopiero po roku 1860 rozpoczęły się na wielką skalę pertraktacye spadkowe po włościanach zmarłych po dniu 1 maja 1850 r., a że i w celach legitymacyi do skargi w procesach o własność gruntów, zachodziła potrzeba pertraktacyj spadkowych z czasów dawniejszych, więc też i osobne organa urzędowe dla tych pertraktacyj, jak dyurniści konceptowi, tymczasowi adjunkci, a w końcu i notaryusze użyci być musieli. Wielka śmiertelność pomiędzy ludnością wiejską, w skutek wybuchów cholery w latach 1855—1866 i 1873 powstała, stała się również przyczyną, iż nie setki lecz tysiące pertraktacyj spadkowych przeprowadzonych bywało w jednym roku w okręgu pojedynczego sądu powiatowego.

Przytem brak ksiąg gruntowych, rozwielmożnienie się pokątnego pisarstwa i upowszechnione pieniactwo o grunta, przy natłoku czynności sądowych niedozwalających na sprawozdanie olbrzymiej ewidencyi pertraktacyjnej, spowodowały, iż częstokroć jedna i ta sama partraktacya po dwakroć przeprowadzoną, a jeden i ten sam spadek po kilka razy do opłaty spadkowej pociągany bywał. Zniesienie ustawy o dziedziczeniu gruntów włościańskich przez najstarszego syna, w roku 1868 zapadłe, zwiększyło ogromnie liczbę pertraktacyj i opłat spadkowych. Kiedy bowiem dawniej, pertraktacye spadkowe po dzieciach, jako mających tylko prawo do spłacki z gruntu w pewnych kwotach pieniężnych, wcale przeprowadzone nie bywały lub ograniczały się do partraktacyj drobiazgowych i do opłat spadkowych uiszczanych za pomocą marek stęplowych, jak przy majątku ruchomym, dzisiaj jeżeli niemowlę przeżyje choćby o jeden dzień matkę lub ojca, brata lub siostrę mających prawo do gruntu, zaraz wprowadza się w ruch cały aparat pertraktacyjny z inwentarzami, oszacowaniami i komisyami, i wymierza się opłatę spadkową po największej części $7\frac{1}{2}\%$ od tej idealnej części gruntu, jaka na to dziecię zmarłe z mocy następstwa prawnego spadała.

W ostatnich latach dwudziestu, zapłacono też z gruntów włościańskich w Galicyi, jako zaległości pertraktacyjnych od d. 1 maja 1850 r., i w skutek przyzwolenia na podzielność gruntów, zniesienia ustaw o primogeniturze chłopskiej i odmówienia opustu $\frac{1}{2}\%$—$1\frac{1}{2}\%$ od opłat spadkowych dla braku ksiąg gruntowych, tytułem kosztów pertraktacyjnych i opłat spadkowych *kilkanaście milionów złr. więcej*, niż w latach 1848—1862.

Ponieważ te miliony nie były przez naszych włościan w czasach dawniejszych zaoszczędzone i nieznajdowały się w ich skrzyniach, przeto zadziwiać niepowinno, iż na pokrycie tych millionów zaciągnięte zostały długi pod warunkami uciążliwemi, które dzisiaj obciążają grunta włościańskie i podtrzymują zubożenie włościan.

Przeciwko tym opłatom spadkowym i przeciw tym kosztom pertraktacyj spadkowych, podnosili wielokrotnie głos skargi i oburzenia nasi posłowie na Sejmie krajowym, nasze Rady powiatowe i Stowarzyszenia rolnicze.

W ostatnich czasach pismo posła Józefa Tyszkowskiego, wystosowane pod d. 16 kwietnia 1880 r. do Koła polskiego w Wiedniu, zwróciło na siebie uwagę rządu; a gdy skargi z omawianego tytułu podnoszone bywały nieustannie i w innych krajach koronnych, w petycyach, w uchwałach korporacyj, a nawet i w uchwałach Sejmów i Rady państwa, przeto Ministerstwo sprawiedliwości widziało się być spowodowanem do wydania pod d. 21 grudnia 1881 r. L. 9040 rozporządzenia, mającego na celu zwrócenie uwagi Sądów na kosztowność i rozwlekłość postępowania sądowego przy spadkach mało znaczących i wskazanie kierunku postępowania dla usunięcia niedogodności. Powyższe rozporządzenie ministeryalne, o ile się odnosi do Królestw Galicyi i Lodomeryi, objaśnione i wytłumaczone zostało w okólniku Prezesa Sądu krajowego wyższego we Lwowie z d. 14 lutego 1882 L. 33 895 do Sądów i Izb notaryalnych w Galicyi wschodniej wydanym. Z okólnika tego w Nrze 12 *Przeglądu sądow. i admin.* zamieszczonego, pomijając treść samego rozporządzenia ministeryalnego, jako dla całej monarchii wydanego, wyjmujemy następujące ustępy, ogół naszej ludności wiejskiej obchodzić mogące; — a mianowicie:

*a)* że sądy powiatowe mogą udzielać notaryuszom swego okręgu ogólnych upoważnień do uskutecznienia aktów zejścia, że jednak upoważnienie to w myśl § 3 patentu z 9go sierpnia 1854 tylko wtedy danem być winno, jeżeli dla strony jest korzystnem; daléj, że włożony przepisem § 1 rozporządzenia ministerstwa z 7go maja 1860 L. 120 Dz. u. p. na sądy kolegialne obowiązek używania notaryuszów do czynności w § 183 ustawy notaryalnéj z r. 1855 oznaczonych, rozciąga się tylko na notaryuszów, znajdujących się w siedzibie urzędowéj sądów kolegialnych, i tylko na urzędowe akty w téj siedzibie urzędowéj wykonać się mające; zresztą sądy tak kolegialne jak i powiatowe są tylko uprawnione nie zaś obowiązane, używać notaryuszów jako komisarzy sądowych do pertraktacyj spadkowych;

*b)* że, jakto już przypomniano tutejszym okólnikiem z 17go lutego 1875 L. 1516, ogólna delegacya notaryuszów jako komisarzy sądowych, nie może tyczyć się także wypadków śmierci jeszcze w latach poprzednich wydarzonych, lecz że co do takich pertraktacyj, datujących się z lat wcześniejszych, sądy każdocześnie zastrzedz sobie mają wydawanie osobnych poleceń notaryuszom; gdyż w takich wypadkach przedewszystkiem należy ściśle dochodzić, czy przy zajściu śmierci spadek jaki rzeczywiście pozostał, tudzież skonstatować, czy akta sądowe nie wykazują, że pertraktacya dotyczącego spadku już przeprowadzoną została;

*c)* że zawarty już w okólniku z 28go czerwca 1865 L. 19,290 nakaz ścisłego badania zarachowanych przez notaryuszów należytości w niniejszem rozporządzeniu ministeryalnem ponownie utwierdzenie otrzymał, i że tem samem żadnéj wątpliwości nie ulega, że sądy przy sposobności przedłożenia aktów spadkowych nie powinny poprzestawać na zbyt często czynionéj wzmiance notaryusza jako komisarza sądowego: „że co do swych należytości w zupełności już zaspokojonym został,“ lub „że sprawę tę w drodze ugody załatwił,“ lecz że w każdym razie przy załatwieniu przedłożonych przez notaryuszów aktów spadkowych, należytość notaryusza jako komisarza sądowego ściśle oznaczać winny;

*d)* że w myśl powyższego nakazu, tudzież postanowień §§ 102 ustęp 2 i 113 ustęp 2 i 3 ces. pat. z d. 9 sierpnia 1854 L. 208, sądy przy każdym przypadku przyznawania należytości komisarzowi sądowemu i znawcom rozważyć mają, czy wartość spadku bez przedsiębrania oszacowania oznaczyć się nie dała i czy w razie konieczności oszacowania przybranie dwu znawców było wskazanem;

*e)* również przypomina się c. k. sądom ponownie okólniki z 26go marca 1862 L. 31,397/61 i 15go lipca 1879 L. 16,570, z których pierwszym uskutecznienie aktów spadkowych przez trzecie osoby zamiast przez notaryusza jako nadużycie uznano, drugim zaś orzeczono, że notaryuszów do innych, jak tylko w dawnéj ustawie notaryalnéj z r. 1855 (§ 183) oznaczonych czynności urzędowych używać nie należy;

*f)* że przytoczone powyższem rozporządzeniem ministeryalnem nieprawidłowości, mianowicie, że przy jednéj i téj saméj pertraktacyi urzędnicy sądowi i notaryusze do przedsiębrania różnych czynności urzędowych przeznaczonymi zostają; że przy jednym i tym samym spadku pojedyncze czynności spadkowe, któreby równocześnie przy sposobności spisania inwentarza spadkowego uskutecznione być mogły, osobno przedsięwzięte bywają; szczególnie zaś, że w jednem i tem samem miejscu komisyjnem w różnych pertraktacyach dotyczące czynności nie równocześnie, lub przecież w jednym ciągu podejmowane nie bywają; lub że chociażby tak się stało, przecież koszta komisyjne kilkakrotnie zarachowywane bywają, jakkolwiek wys. c. k. ministerstwo sprawiedliwości tylko o naczelnikach gminnych i urzędnikach sądowych wspo-

---

# DZIWAK.

**Ze wspomnień A. Dołężyny.**

Siedzieliśmy przy stole w ogrodzie restauracyi w Gracu. Dzień był ciepły i słoneczny, wyjątkowo w tym roku, wśród bardzo dżdżystego lata. Wojna prusko-austryacka wrzała w górach czeskich, z południa dochodziły echa kampanii włoskiej, umysły były poważniej nastrojone, jak zwykle w chwilach, gdy się rozstrzygają losy świata kosztem krwi i życia jednostek. Słyszało się ciągle odgłos bębnów i muzyki, odprowadzającej wojsko na dworzec kolei.

Grono ludzi spędzonych z różnych stron świata, schodziliśmy się codzień na obiad, i z tą łatwością nawyknienia do siebie, właściwą turystom i wodziarzom (*species* osobna, miejsca kąpielowe zaludniająca), staliśmy się po paru tygodniach jak dawni znajomi. Jedni z nas mieszkali stale w tym uroczym Gracu, który ciągnie do siebie jak syrena a sprzykrzy się jak piękność bez rozumu; inni byli w przejeżdzie na południe i czekali chłodniejszej pory; inni jeszcze wracali z wód i nie było im pilno do domu.

Siedzieliśmy więc przy obiedzie i jakoś nieraźno nam było dnia tego, bo jedno krzesło stało oparte poręczą o stół i niezajęte, choć obiad miał się już ku końcowi.

— Idzie Major! — rzekł ktoś nakoniec.

Między drzewami mignął słomiany kapelusz i wkrótce rozjaśniły się wszystkich oczy na widok rumianej twarzy i siwych wąsów wysmukłego o młodzieńczych ruchach starca.

Starca? Nie wiem, jak śmiem go tak nazywać. Są organizmy niezdolne starzeć się jak niezdolne upaść; są postacie jakby *incognito* przez świat przechodzące, które miałoby się ochotę tytułować: Wasza Ekscellencya!

Co stanowi w nich ten przedniejszy gatunek? Trudno to oznaczyć, tak jak trudno zrozumieć tę wspaniałomyślną nierówność podziału przymiotów, władz, zdolności, przed którą jednak uchyla się czoła, stwierdzając z radością fakt, iż istnieje taka arystokracya ducha.

Major-dziwak, jak go między sobą nazywali, był ulubieńcem naszego kółka i nawzajem tak przylgnął do nas, że na myśl rozstania załamywał ręce nad głową z komicznym gestem, w którym była połowa prawdy.

Wśród gromadki polskiej, miał jeszcze major swoich wybranych. Upodobał on sobie głównie młodego człowieka, który tu zatrzymał się w drodze do cieplejszego klimatu z matką wdową.

Bolesław był najwidoczniej dotknięty piersiową chorobą. Czy to piętno śmierci, wyryte już na bladem czole, czy wyraz łagodny a głęboki szafirowych oczu, czy stosunek do matki, którą otaczał czcią i opieką jakby ojcowską a koleżeńskiem zaufaniem — dość, że Major szczególniej lgnął do młodego chłopca.

Ledwie się ukazał, popłynęły zapytania:

— Gdzie Major bywał? Co robił? Dla czego się spóźnił?

— Nie łatwa odpowiedź i nie wesoła historya, odpowiedział podając rękę i witając się naokoło.

— Znowu jakiś dramacik — zauważył ktoś — Major zawsze ugania się za tem, co nadzwyczajne.

— Albo też za mną gonią niezwykłości.

— Ale historya, prosimy o historyę!

— A czy nie posili się Major pierwej? — odezwała się któraś z pań.

— Jestem już po obiedzie, jadłem u pocztmistrza, z którym na współkę fabrykowałem list — odpowiedział, uśmiechając się smutno.

Popatrzyliśmy się na siebie, czekając dalszego ciągu w milczeniu.

Major był rodem Kroat, typ południowca o kościstej, regularnej twarzy i płomienistych oczach. Mówił doskonale po polsku, bo stał długo z pułkiem w Galicyi, a był do tego lingwistą z upodobania i wrodzonego talentu.

Powiódł wzrokiem po wszystkich twarzach i widząc na każdej zaciekawanie, mówił dalej:

Wiecie państwo z dzisiejszej gazety, że w ostatniej utarczce w Czechach padł porucznik L., lecz nie wiem czy kto z was słyszał, że porucznik był zaręczony. Niezwykłe okoliczności towarzyszyły tym zaręczynom; narzeczona jest dobrą moją znajomą, pojmiecie więc, jak się lękam o nią i jakbym pragnął, ten cios straszny jak najlżejszym jej uczynić. Mieszka ona tu w Gracu i każdej chwili może się dowiedzieć, nieprzygotowana, o tem nieszczęściu swojem. Postanowiłem więc tak rzeczy urządzić, aby ją ta wiadomość nie doszła nagle: gazety starałem się usunąć przed nią, a tymczasem podrobiłem list od lekarza pułkowego z doniesieniem, że porucznik jest ranny.

— Poznajemy w tem Majora, rzucił ktoś.

— Każdy z was zrobiłby to na mojem miejscu, gdyby tak jak ja znał dokładnie wszystkie okoliczności.

— Porucznik Erwin L. — mówił dalej major — pochodził z zamożnej, starej rodziny. Ojciec jego baron L., umarł młodo, porucznik wychowywał się w akademii wojskowej i tylko krótkie ferye spędzał w domu. Siostry jego wcześnie powychodziły za mąż. Matka osamotniona mieszkała długie lata w Gracu. Znałem ich wszystkich i od lat wielu przypatrywałem się temu dramatowi, który się rozegrał tak rozpaczliwie przedwczoraj, w czeskich wąwozach. Baronowa, wydawszy ostatnią córkę za mąż, wzięła w dom sierotkę, którą się zajęła i do której z czasem bardzo się przywiązała. Dziwne to było dziecko. Niby nie piękne a urocze, — nie odznaczające się niczem a pełne bystrości i objęcia. Miała jakiś takt w postępowaniu, jakąś dojrzałość w obejściu, jakby ze strachu instynktownego przed szorstkościami życia, czekającemi sierotę. Beata od lat dziecięcych nawykła uważać mnie za przyjaciela, a ja patrząc na nią, wiedziałem wszystko, choć nigdy zwierzeń nie żądałem. Zamknięta w sobie, nie marząca, ale dociekająca raczej, rzucała się na poważne książki i miała w ośmnastu latach sąd i zdanie matrony. Ale w duszy było inaczej. Widziałem chwilę, kiedy się tam zrodziło uczucie dla Erwina, śledziłem postęp tej miłości, widziałem, jak się pasowała z obowiązkiem, z przywiązaniem dla opiekunki, która za nic w świecie nie byłaby zezwoliła na to małżeństwo, zwłaszcza że Erwin ani podzielał ani przeczuwał nawet tego uczucia. Pochodzenie, warunki towarzyskie, stanowisko — stawało przepaścią między niemi. Taką moc nad sobą miało to dziewczę, że przez lata nie zdradziło się niczem. Przybycia Erwina, jego odjazdy, jego starania się o inną i rozejście się zamiaru tego małżeństwa, — wszystko to przeszło koło niej i tysiące cierni wbiło w serce, a nigdy głos nie zadrżał, nie wybiegł na twarz rumieniec — oko łzą nie zaszło.

W takich warunkach musiał wyrobić się z niej

minę, przecież w całej pełni i do notaryuszów jako komisarzy sądowych swe zastosowanie znajdują, w skutek czego będzie rzeczą sądów nastawać na to, aby notaryusze jako komisarze sądowi akta spadkowe, tyczące się kilku, w jednej i tej samej gminie zaszłych wypadków śmierci, o ile możności równocześnie spisywali i aby koszta podróży w każdym razie na spadki, co do których akta spadkowe w ten sposób razem przedłożone być mają, repartowane zostały.

## KORESPONDENCYA „CZASU."

**Lwów** 27 marca.

(§§) W Stanisławowie, w ognisku hulliczyzmu ruskiego, nie brakło, jak się dowiaduję, próby wywołania procesu „polskiego", jeżeli można, o zdradę stanu; jeżeliby się to nie powiodło, o karygodne propagowanie socyalizmu, a w najgorszym już razie przynajmniej o należenie do tajnych stowarzyszeń. Próba skończyła się na tem, że kilku studentów, a właściwie kilku młodzieńców przytrzymano w więzieniu dwa tygodnie, poczem w braku wszelkiej prawnej podstawy do oskarżenia, zaniechano śledztwa. Kto wywołał ten proces, a raczej tę próbę procesu? Niezawodnie uczyniła to prokuratorya, ale był ktoś, od kogo prokuratorya otrzymała materyał czy wątek, albo krótko mówiąc, donos złośliwy. Opinia Stanisławowa palcem wskazuje na źródło donosu, ale nie chcę tego tutaj powtarzać. Trzeba to już pozostawić ruskiej prasie, która ustawicznie tyle pisze o denuncyacyach polsko-żydowskich, że dla odmiany powinnaby także napisać coś o denuncyacyach, w których ani Polak, ani żyd nie odgrywa roli. Rzecz szczególna, że dzienniki ruskie nie próbowały nawet wyjaśniać tej sprawy, nie wspomniały nawet o niej, chociaż są tak śmiałe w rozumowaniu, że niedawno pogłoskę o zamierzonem przejściu gminy Kołbajowice w powiecie Rudeckim na obrządek łaciński przedstawiały jako rzecz najzupełniej analogiczną ze sprawą hnilicką.

Kroi się tu wielki dla Galicyi interes, w którym odgrywają rolę i nazwiska angielsko-amerykańskie i miliony angielsko-amerykańskie. Na czele kompanii stoją pp. Tancred i bar. Overbeck, a celem jest nabycie terenów naftowych w Galicyi na rzecz wielkiego przedsiębiorstwa akcyjnego. Nie jestto pogłoska, lecz fakt rzeczywisty, bo ci panowie podróżują teraz po Galicyi i rokują z właścicielami kopalń. Niestety rzecz nie idzie gładko, bo naszym nafciarzom zdaje się, że zaraz wszystko na miliony szacować trzeba, jeżeli się ma do czynienia z Anglikiem lub Amerykaninem. Za Słobodę rungurską żądano 4 milionów! Po krótkim targu zniżono cenę na 2,600,000 złr. ale i to wydało się cudzoziemcom zbyt wygórowaną pretensyą. Stawianie wygórowanych cen i spuszczanie kroci, nawet milionów, nietylko wystawia na szwank cały, tak ważny dla kraju interes, lecz nadto, mówiąc otwarcie, kompromituje naszych przedsiębiorców i odstręcza na zawsze, albo na długo, cudzoziemców. Kiedy pp. nafciarze chcieli wziąć miliony za swoje przedsiębiorstwa, to nie powinni byli niedawno, gdy chodziło o uchwalenie podatku od nafty, tak rzecz przed całym światem przedstawiać, jakoby pierwszem następstwem tego podatku musiała być niechybna ruina wszystkich kopalń nafty w Galicyi.

Zaciągnięcie pożyczki trzechmilionowej na uporządkowanie miasta naszego, wywoła zapewne w Radzie miejskiej taką samą dyskusyę zawiłą, jak przed rokiem, gdy chodziło o pożyczenie czterech milionów. Wtedy odesłano sprawę napowrót do komisyi, która zmniejszyła wymagania o jeden milion, ale pożyczenie trzech milionów uważa już za niezbędne. Znakomity referat prof. dra Leona Bilińskiego o tej sprawie zasługiwałby na powtórzenie bodaj w streszczeniu; ale ponieważ chodzi tu ostatecznie o sprawę więcej lokalnego znaczenia, więc ograniczam się do przytoczenia celów, na które ma być zaciągniętą pożyczka gminna. Komisya uznała za niezbędne i już do *minimum* zredukowane następujące potrzeby: na konwersyę długów miejskich 740,000 złr., na budowę pięciu szkół 400,000 złr., na wybrukowanie 20 ulic i placów 600,000 złr., na środki komunikacyjne przedmiejskie 100,000 złr., na regulacyę Pełtwi 500,000 złr., na sprowadzenie nowej wody 200,000 złr., na budowę domu pracy i przytułku 100,000 złr., na budowę Muzeum przemysłowego 60,000 złr., na dokończenie rzeźni z topiarnią 100,000 złr., na Zakład zastawniczy 100,000 złr., na rezerwę kasową i koszta finansowania 100,000 złr. Umotywowanie wszystkich wniosków i korzyści, jakie osiągnąć można w razie zrealizowania pożyczki w chwili tak korzystnej, jak obecna, świetnie są uzasadnione w sprawozdaniu prof. dra Bilińskiego. Panowie radni, którzy przed rokiem chcieli ubić sprawę pożyczki, a gdy się to nie powiodło, odroczyli ją przynajmniej na rok cały, powinni dobrze rzecz rozważyć, zanim rozpoczną swoją kampanię anti-pożyczkową. Za mało zasług położyli ci panowie radni, żeby z lekkiem sercem przyjmować mogli na siebie odpowiedzialność za udaremnienie najlepszej sposobności do dokonania niezbędnej operacyi kredytowej celem uporządkowania stolicy kraju. Środki przez nich proponowane (sprzedaż dóbr gminnych i wstawianie kwot potrzebnych w budżet przez cały szereg lat), nie wytrzymują krytyki, bo najpierw są niedostateczne, a powtóre zwalają na jedno pokolenie cały ciężar inwestycyj, które w przyszłości ogółowi służyć mają.

**Wiedeń** 26 marca.

(A) Wiadomo, że wniosek Zeithammera w sprawie kuryi większych posiadłości w Czechach przed rokiem jeszcze pojawił się w Radzie państwa. Przez ten czas opinia publiczna powoli mogła się oswajać z treścią wniosku wspomnianego. Z początku nie brano go na seryo, wątpiono nawet, czy rząd zechce zgodzić się na takowy. A kiedy było pewnem, że hr. Taaffe postanowił go poprzeć, obawiano się, że rozprawy nad tym wnioskiem wywołają wielkie wzburzenie umysłów i pociągną za sobą wystąpienie lewicy z Izby. Opozycya bowiem głosiła, że wniosek Zeithammera wymaga względnej większości $2/3$ głosów. Połączenie wniosku tego z wnioskiem Lienbachera w sprawie prawa wyborczego „pięcioreńskowych" było jenialnym manewrem strategicznym. Ostateczny rezultat obrad nad obu wnioskami, zawartemi w uchwalonej codopiero ustawie, dowiódł, że rząd i prawica w rachubach swych nie doznały zawodu. Owszem rezultat przewyższył wszelkie oczekiwania. Kwestyę konstytucyjną lewica przedstawiła bardzo niezręcznie, a przeciwna decyzya prezydenta Izby nie sprowadziła secesyi stronnictwa wiernokonstytucyjnego z Rady państwa.

Lewica żadną miarą nie mogła kroku takiego uczynić, będąc przekonaną, że wielka część opozycyi byłaby pozostała w Izbie, skoro tacy mężowie, jak Walterskirchen, Wurmbrandt, Coronini itd. innego w tej sprawie byli zdania i nawet głosowali w tym względzie razem z prawicą za ustawą Zeithammera. W ten sposób ulotniła się kwestya konstytucyjna. Złożenie mandatu przez Walterskirchena, tudzież przemówienie i głosowanie Wurmbranda i Coroniniego i kilku podobnych deputowanych — to są objawy bardzo charakterystyczne i pewnego rodzaju rehabilitacyą wniosku Zeithammera w oczach ludności niemieckiej. Wreszcie prawica jednogłośnem uchwaleniem rezolucyi Steudla w sprawie zmiany reformy wyborczej w Wiedniu wytrąciła lewicy z rąk broń gabinetowi i większości parlamentarnej w oczach ludności niemieckiej przeciw stolicy. Przyjęcie jednogłośne rezolucyi Steudla było jednem z najlepszych pociągnięć na szachownicy. Rezolucya ta będzie dla rządu i prawicy punktem wyjścia do ogólnej zmiany reformy wyborczej na korzyść nietylko Wiednia, ale wszystkich pokrzywdzonych w r. 1873 grup wyborców. Tak więc lewica niepocieszona pozostała widownią. Obym tylko gabinet i prawica w sposób rozumny umiały skorzystać z porażki lewicy a zwłaszcza z rozdziału wybuchłego w łonie przeciwników!

Wczoraj odbyło się na przedmieściu *Fünfhaus* wielkie zgromadzenie robotników, w którem brało udział około 4000 uczestników. Zgromadzenie to było ze wszechmiar ciekawem. Uchwalono bowiem rezolucyę jednomyślnie i z zapałem przyjęto tej treści, iż robotnicy wiedeńscy nie podzielają ani agitacyj przeciw narodowościom, ani agitacyj przeciw żydom. Rezolucya ta jest dziełem p. Kronawettera, który dwugodzinną miał mowę do robotników, ale rezolucya sama wyszła z grona samychże robotników. Na zgromadzeniu tem atoli dały się słyszeć głosy, których lekceważenie zupełne byłoby grzechem lub lekkomyślnością. Robotnicy z energią i stanowczością wystąpili w obronie praw klas pracujących. Odezwały się tam opinie skrajne i umiarkowane, ale wszystkie domagały się poprawy losu czwartego stanu ludności. Niestety ani w parlamencie, ani w kołach rządowych seryo nie zajmują się tą ważną i naglącą kwestyą, lubo polityka ks. Bismarka, posiadająca pełne uznanie Cesarza Wilhelma, powinna i austryackim mężom stanu posłużyć za drogoskaz, iż zaniedbywać dłużej kwestyi robotniczej niepodobna. Robotnicy i drobni przemysłowcy, dobrze i sprawiedliwie pokierowani, to siła dodatnia dla każdego państwa i rządu.

**Wiedeń** 27 marca.

*(58-me posiedzenie Izby wyższej).*

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 20. Obecnych członków jest kilku po nad 80-ciu, między nimi z Polaków następujący: namiestnik Potocki, marszałek Zyblikiewicz, ks. Czartoryski, ks. Sapieha, pp. Tarnowski, Stadnicki, Ludwik i Henryk Wodziccy, Małecki i Dr Majer.

Na porządku dziennym nasamprzód drugie czytanie ustawy o zatwierdzeniu uchwały sejmu krajowego co do pobierania dodatków od podatków na rzecz funduszu indemnizacyjnego. Uchwalono ją bez dyskusyi w brzmieniu uchwał Izby poselskiej w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następuje drugie czytanie ustawy o podwyższeniu cła od nafty zagranicznej, nałożeniu podatku na naftę krajową i zniesieniu akcyzy od nafty po tak zwanych miastach zamkniętych. Komisya finansowa wnosi przyjąć ustawę w brzmieniu uchwał Izby poselskiej.

W dyskusyi ogólnej zabiera głos p. Plener (starszy): Zabieram głos nie jako przewodniczący komisyi, bo sprawozdanie samo w sobie nie nastręcza mi powodu do tego, lecz przemawiam tu w imieniu własnem i towarzyszów w stronnictwie, aby określić nasze, względem tej ustawy stanowisko. Ustawa zawiera trzy punkty: podwyższenie cła od nafty zagranicznej, nałożenie podatku na krajową i zniesienie akcyzy. Co się tyczy punktów drugiego i trzeciego, nie mam bynajmniej powodu przeciw nim występować. Ale punkt pierwszy zwalczamy z pobudek tak formalnych, jak i materyalnych. Formalne są te, że wyrwano tu jedną pozycyę z taryfy celnej i poddaje się ją osobnemu traktowaniu, przez co trudnem się staje dokładne ocenienie tej pozycyi w całokształtcie taryfy; a wszakże sam pan minister skarbu w Izbie poselskiej wyznał, że ustawa niniejsza pozostaje w ścisłym związku z taryfą celną. Materyalne pobudki są te, że podwyższenie cła z 3 złr. *sporco* na 10 złr. *netto* jest tak ogromne, iż ztąd niechybnie wyniknie bardzo znaczne podrożenie nafty. Nie będę rozwodził się szeroko, ani też wniosku nie stawiam żadnego. Ograniczam się na oświadczeniu, że ja i towarzysze moi w stronnictwie w dalszej dyskusyi udziału nie weźmiemy, a głosować będziemy przeciw ustawie.

Minister skarbu p. Dunajewski: Na wywody szanownego preopinanta wypada mi odpowiedzieć kilkoma słowy imieniem rządu. Pod względem formalnym zarzucił ustawie, że wyrywa jedną pozycyę z taryfy celnej. Ale wszakże nie chodzi tu o samo podwyższenie tylko cła, lecz także o nałożenie podatku na naftę krajową; a wszakże byłoby to dopiero niewłaściwością, gdybyśmy nałożyli podatek na produkt krajowy, a cło od zagranicznej pozostawili w zawieszeniu aż do niepewnej przyszłości. Co się tyczy wyznania mojego, iż ustawa niniejsza pozostaje w ścisłym związku z taryfą celną, prawda to, żem powiedział tak nie tylko w Izbie poselskiej, lecz i powtórzyłem w komisyi Izby wyższej; ale byłby to trafny argument przeciw ustawie wtedy tylko, gdybym myślał podać ustawę niniejszą do sankcyi cesarskiej przed taryfą celną. Tak atoli nie jest; pójdzie ona do sankcyi wraz z taryfą. Wyłuszczając materyalne pobudki opozycyi swej przeciw ustawie, szanowny preopinant wszedł znów na pole kwestyi, co lepsze, czy podwyższać pobory bezpośrednie, czy pośrednie. O tem zaś już w tej wys. Izbie mówiłem i dla tego nowemi na ten temat wywodami nużyć jej nie będę. Co się tyczy podwyższenia się wydatków ludności robotniczej wskutek podwyższenia cła od nafty, może ono wynosić na rok nie więcej jak 1 złr., i to wtedy tylko, jeśli cena nafty rzeczywiście podniesie się o całą podwyżkę cła; a ciężar ten, rozłożony na minimalne raty, uczuć się nie da. Porównanie ciężaru tego w północnych Czechach z podatkiem gruntowym jest nietrafne, albowiem okolice te są nieurodzajne i opłacają bardzo mało podatku gruntowego. Upraszam przeto wysoką Izbę w interesie skarbu przyjąć projekt niniejszy.

W dyskusyi szczegółowej zabiera głos tylko ks. Karol Schwarzenberg, aby wnieść o przyjęcie ustawy ryczałtem.

Tak też przyjęto ją w drugiem i zaraz także w trzeciem czytaniu przeważną większością głosów prawicy i środka przeciw głosom lewicy.

Poczem bez dyskusyi uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o ułatwieniach fiskalnych przy wymazywaniu drobnych pozycyj z hipoteki i ustawę o zwolnieniu fundacyi cesarskiej w miejsce zgorzałego „Ringtheatru" od stęplów.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 50. Następne jutro.

## Rozmowa z hr. Wolkensteinem.

*N. fr. Presse* podaje następującą rozmowę swojego korespondenta paryskiego z hr. Wolkensteinem:

Mimo wszelkich zaprzeczeń nie przestawały tutejsze dzienniki przypisywać hr. Wolkensteinowi specyalnej misyi, a zwłaszcza podejrzywać podróży jego do Berlina. Przyczyną tego były artykuły dzienników rosyjskich, krzyczące w niebogłosy celem wzbudzenia podejrzenia, a raczej wiara, jaką im dawali nasi dziennikarze. Aby się przekonać o istotnym celu podróży ambasadora austryackiego przy dworze petersburskim, prosiłem go o rozmowę, i natychmiast otrzymałem od niego zaproszenie. Z całą otwartością i bez ogródek przystąpił ambasador do rzeczy: „Wszystko to, mówił on, co mówią i piszą tutaj i gdzieindziej o jakiejś szczególnej misyi mojej, jest czczym tylko wymysłem. — Nie miałem ani w Niemczech, ani nie mam w Paryżu innej jakiejś misyi, jak tylko załatwienie kwestyi żeglugi na niższym Dunaju. Że pierwej udałem się do Niemiec, nie może to nikogo dziwić, kto zna charakter naszych stosunków. Przyjęliśmy projekt p. Barrère za podstawę naszych układów, zatwierdziliśmy wszystkie jego punkta, które — zdaniem naszem — dadzą się przeprowadzić, oceniliśmy go ze stanowiska sprawiedliwości i słuszności wobec innych, i zmieniliśmy go o tyle, o ile wymagała tego sprawiedliwość i istota rzeczy. Uważaliśmy za rzecz nader ważną dowiedzieć się, czy państwo niemieckie podziela nasze zapatrywania, i czy zechce poprzeć nasze wnioski. Co się tego tyczy, sądzę, że zadanie pomyślnie wypadło. Porozumiawszy się w Niemczech dostatecznie, przybyłem do Paryża, aby rokować z rządem tutejszym. Dotąd odbywaliśmy tylko konferencye nad ogólnemi zasadami i punktami; bo nader liczne szczegóły nie mogły być natychmiast przedmiotem naszych obrad. Mogę tylko powiedzieć, że usposobienie rządu francuskiego dla nas jest nader przychylne, i że rząd francuski zdecydował się, z wyjątkiem niektórych szczegółów, względem których tylko inżynierzy dostateczny mogą wydać wyrok, przychylić się do naszych wniosków, które właściwie wychodzą z Francyi. Należy przyznać, że nie uczyniliśmy tego wszystkiego, coby nas mogło uwolnić od zarzutu, iż postąpiliśmy zbyt egoistycznie." Następnie dodał ambasador z uśmiechem: „*Ultimatum* wymagań naszych w tej sprawie może nas raczej narazić na zarzut krajowych dzienników, że jesteśmy zbyt pohopni do ustępstw."

Wiedziałem z rozmów, jakie miewałem z dostojnikami rumuńskiemi, że główne zarzuty przeciw żądaniom Austryi, stawia Rumunia, napomknąłem przeto o niektórych z tych zarzutów. „Zarzuty te dadzą się usprawiedliwić, odpowiedział hr. Wolkenstein, ale od czasu obopólnych wyjaśnień, polepszyły się znacznie wzajemne nasze stosunki, a życzeniem naszem jest, pominąwszy inne względy, już w interesie samego handlu przywozowego i wywozowego, jaki nas łączy z Rumunią, utrzymywać przyjazne stosunki z tem sąsiedniem państwem. Pojmuję, że młodziuchna samoistność Rumunii może być powodem, iż państwo to zazdrośniej, niżby należało, przestrzega swych praw, i prawa te przedewszystkiem ma na oku; Rumunia jednak nie może w niczem zmienić tego faktu, że Austrya posiada na niższym Dunaju najsilniejszą żeglugę, i że największa część handlu skupia się w naszych rękach. Mimo to staraliśmy się usilnie uwzględnić drażliwość Rumunii, i nie sądzę, aby Rumunia przeciw naszym słusznym wymaganiom, dawniejsze podnosiła zarzuty. Wreszcie należy już raz dojść do końca z tą żmudną sprawą, aby została wreszcie wymazaną z szeregu niezałatwionych kwestyj europejskich.

My dajemy początek tej sprawie i zalecamy samym sobie umiarkowanie, abyśmy mogli bez trudności pozyskać dla siebie wszystkie mniej lub więcej interesowane mocarstwa. Podobnie jak w Niemczech tak i tu znalazłem najlepsze usposobienie, i sądzę, że nie odjadę z Francyi bez rezultatu stanowczego. Powtarzam jeszcze raz, i to z szczególnym naciskiem, że ani do księcia Bismarka ani tu nie miałem żadnej innej misyi prócz uregulowania kwestyi Dunaju."

Nader ostrożnie wspomniałem, jak sobie pewne organa tłomaczą podróż jego właśnie dlatego, że jest on ambasadorem austryackim w Rosyi, a hr. Wolkenstein zgadując, że chcę przytoczyć także argument tutejszych kół politycznych, które twierdzą, że nie pominiętoby z pewnością hr. Beusta, hr. Wolkenstein, odpowiedział szybko: Zawdzięczam mym wiadomościom technicznym, ze mi powierzono tę misyą. Zapewniam Pana, że w sprawie tej jest nader wiele kwestyj inżynierskich, a chociaż nie jestem inżynierem fachowym, (jak pan Freycinet, wtrąciłem) to przecież jestem, mówił hrabia dalej, kawałkiem inżyniera, i w skutek tego członkiem fachowym. Oto cała tajemnica." Zapytałem następnie, czy gabinet petersburski, wobec usposobienia panującego w ostatnich czasach w Rosyi, nie podniesie jakich zarzutów lub czy przynajmniej nie będzie chciał podsycać oporu Rumunii. Zdawało mi się że hr. Wolkenstein chciał z początku pobieżnie zbyć to pytanie, po krótkim jednak namyśle odrzekł: „Sądzę, że Rosya nie będzie nam żadnych trudności stawiać. Jeśli Rosya w czasie, kiedy wymagania nasze były większe, występowała w drugim rzędzie, dlaczegóż miałaby nam oponować obecnie, kiedy my przestajemy na mniejszem, a ona uznała wreszcie główne warunki? Zresztą wszystkie państwa, a więc i Rosya, interesowane są w ostatecznem a stanowczem załatwieniu tej sprawy, jeśli ona niema pójść *ad acta*. Dlatego też musimy się obecnie zająć tą sprawą, gdyż inaczej nie zostałaby rychło poruszoną, i dlatego uczyniliśmy wszystko, co potrzeba, aby ułatwić przyjęcie ze strony innych mocarstw. Kwestya ta jest zresztą zupełnie dojrzałą i wszechstronnie omówioną, a nawet *N. fr. Presse* obeznała publiczność dokładnie z tą sprawą i z wnioskiem p. Barrère. Dopiero wtenczas, kiedy szczegóły, odchodzące więcej inżyniera niż dyplomatę, zostaną uregulowane, ukończy się moje zadanie także i we Francyi."

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 28 marca.

**Stowarzyszenie wzajemnego kredytu** uczciło w sobotę p. Teodora Baranowskiego, swego prezesa, wieczerzą w hotelu Saskim. Pierwszy toast wzniósł p. Kornecki na cześć solenizanta, przedstawiając jego zasługi dla tej instytucyi, a następnie p. Warschauer zasługi jego na innych polach. P. Bielak wzniósł toast „Kochajmy się," poczem p. Baranowski pił na powodzenie dziennikarstwa w ręce p. Romanowicza, który podziękował toastem na cześć mieszczaństwa krakowskiego. W końcu p. Welczowski zachęcał do solidarności i pracy około przemysłu krajowego.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłał p. Karol Time z Warszawy za pośrednictwem Dra Cesznaka do rąk Prezydenta miasta kwotę 10 złr. za przesłaną mu przez Komitet balu prawników kartę honorową. Kwotę tę umieszczono na książeczkę kasy Oszczędności N. 54,189.

— **Koncert na korzyść ubogich**, będących pod opieką Sióstr Miłosierdzia na Kazimierzu, przyniósł, jak się dowiadujemy, z naddatkami 1268 złr. 50 c., koszta 114 złr. 30 c., czystego dochodu pozostało zatem 1154 złr. 20 c.

— **P. August Krzyształowicz**, rodem z Pogwizdowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

— **Z Bochni** 25 marca. Tak jak w każdem u nas miasteczku wybory do Rady gminnej są przedmiotem ogólnego zajęcia, tak też i w Bochni panuje obecnie wielki ruch, ubieganie się za plenipotencyami, pozyskiwanie sobie różnemi sposobami głosów, ciągłe narady a nawet obiegające pogłoski o wyborze przyszłego burmistrza. Mniejby nam może chodziło o radnych, boć takowi przy inteligentnym a sprężystym burmistrzu po za szranki swych obowiązków wykroczyćby nie mogli, lecz wybór samego burmistrza w mieście takiem jak Bochnia, mającym pretensyę zaliczać się do ważniejszych miast w naszym kraju, posiadającym znaczniejsze c. k. urzęda i liczne zakłady naukowe, powinien być z wszelkiem zastanowieniem dokonanym, gdyż od osoby burmistrza, jego intelligencyi, stanowiska dotychczasowego, wreszcie wykształcenia i przeszłości życia zależy dobro miasta, przyszłość jego, byt materyalny mieszkańców, a wreszcie od godności i powagi burmistrza zależy poszanowanie rady i zwierzchności gminnej przez władze rządowe i krajowe. Rzucając tych kilka myśli nie mamy na celu proponowania z góry pewnego kandydata, uwagi nasze czynimy jedynie w celu, by światłym mieszkańcom, na których ciąży obowiązek opieki nad miastem, nie dać się opanować złowrogim agitacyom pewnego stronnictwa, dążącego już od kilku lat do opanowania majątku miejskiego i zaciągnięcia długów, a którego naczelnicy walczą obecnie o pierwszeństwo w objęciu krzesła burmistrzowskiego i 1200 złr. rocznej płacy. W końcu trudno nam zamilczeć o obojętności tutejszego c. k. zarządu salinarnego wobec dozorców, woźnych i górników salinarnych, zajętych wyborami, wałęsających się gromadnie po ulicach miasta, a to tak dalece, iż uganiając po całych dniach za plenipotencyami, posiedzeniami, wychodząc zawcześnie z kopalni, narażają skarb na straty materyalne, a użyci do celów agitacyjnych, są szkodliwem dla ogółu narzędziem. Sądzić jednak należy, że jeżeli dyrekcya skarbu zabroniła urzędnikom salinarnym i podatkowym przyjmowania mandatu do rady gminnej, zakaz ten powinna była raczej wydać dla sług salinarnych, stanowiących siłę roboczą kopalni.

— **Poseł Tonner**, który przybył dla odczytu na pomnik Mickiewicza w sobotę do Lwowa, witany był w przejeździe przez Galicyę w wielu miastach, a ostatecznie w Przemyślu przez grono obywateli, w których imieniu przemówił burmistrz Dworski. Na peronie dworca lwowskiego powitała go młodzież akademicka i komitet Mickiewiczowski wznosząc okrzyki „Slava", a w sali przemówił doń prezes komitetu p. Waleryan Podlewski, na co p. Tonner odpowiedział po polsku, władając tym językiem jak gdyby był jego ojczystym. O godz. 5 po południu miał p. Tonner odczyt w sali ratuszowej i przechodząc dzieje Czech od czasów Libussy i Przemysława aż do najnowszej epoki, w końcu wspomniał o „Maticy czeskiej" wróżąc z zamierzonego zaprowadzenia „Macierzy polskiej" zbawienne dla kraju owoce. Gdy się uciszyły oklaski, podziękował vice-prezes czytelni p. Henryk Sawczyński za odczyt, a następnie zaimprowizowała z estrady Deotyma wiersz, który podaliśmy wczoraj. Wieczorem był p. Tonner w teatrze, gdzie odśpiewano *Dziady* Mickiewicza z muzyką Moniuszki i odegrano komedyę Aleksandra Fredry *Odludki i Poeta*. Po teatrze odbył się w sali kasyna miejskiego bankiet, w którym wzięło udział około 130 osób. Przy wieczerzy przemawiał p. Waleryan Podlewski, na co odpowiedział p. Tonner. Drugi toast wzniósł profesor Żuliński po czesku, i w tymże języku odpowiedział mu solenizant. Następnie wzno-

---

szatan lub anioł. Człowiek często nie urodzi się brylantem, ale jak życie zacznie go szlifować, to mu tysiąc błyszczących wyżłobi powierzchni. Ja nie bardzo wierzę w pobożność, zdaje się jednak, że religijne uczucia trzymały biedne dziewczę; tą bronią walczyła Beata z przeciwnościami swego życia, z któremi ani zerwać, ani w nich nic zmienić nie mogła. Stała się własnością tej rodziny i musiała przy niej żyć i wszystko wycierpieć do końca. Trafiały się i dla niej odpowiednie partye, ale oświadczyła swej opiekunce, że ma zamiar zostać szarytką. To postanowienie przyjęto do wiadomości i gdy Beata skończyła lat 21, odprowadziła ją baronowa do furty, zaopatrzywszy w odpowiedni posag. Zdawało się już, że świat przeszedł do porządku dziennego nad sprawą tego serca. Ale inaczej jeszcze miało się skończyć. W kilka miesięcy po wstąpieniu Beaty do szarytek zachorowała matka Erwina i wkrótce pokazało się, że nie ma żadnej nadziei utrzymania jej przy życiu. Erwina nieobecnego przywołano, Beatę wyrwano z za furty klasztornej na prośby umierającej;— choroba jednak przedłużała się, bywało gorzej i znów się polepszało, tygodnie biegły przy łóżku wspólnie ukochanej, bezprzytomnej. Pierwszy raz w życiu sami, zbliżeni tą boleścią, zamieniali z sobą długie rozmowy. Czy ona się zdradziła? Czy on poznał, jaka to nie zwykłej miary istota? Dość, że przy skonie baronowej klęczeli ręka w rękę przy łóżku, wobec nas wszystkich', a w krótce po pogrzebie zamienili pierścionki! — Stary major miał wówczas chwilę szczęścia, jak łatwo pojmiecie.

Za parę miesięcy mieli się pobrać. Byłem ich naturalnym opiekunem w tych błogich chwilach. Robiliśmy długie wycieczki w góry — i nie było szczęśliwszej trójki w styryjskich Alpach! Beata odkwitła, odżyła; ta tłumiona namiętność przerwała była jej rozwój; teraz zdawało się, że urosła, że jej wdzięku, życia, młodości przybyło.

Wtem wybuchła wojna. Pułk Erwina został zmobilizowany i bezmyślna kula pogrzebała tyle nadziei!

— Cóż tu począć teraz, moi państwo? Nie ma podobno ratunku w ludzkich sposobach! Ot człowiek, choć nie bardzo wierzący, miałby sam ochotę zostać kamedułą.

Nastało milczenie. Wszyscy byliśmy po trochu przebici zmartwieniem Majora oraz tą tragiczną sprawą.

— Wielką pociechą — rzekła któraś z pań — powinno być dla Majora, że Beata jest tak pobożna; pewnie wróci do klasztoru i tam się w swej żałości uciszy.

— Ja sądzę, że ona nigdy nie miała powołania zakonnego — odparła matka Bolesława.

— Trzebaby naprzód wiedzieć, co to jest powołanie zakonne — zawyrokował ktoś z młodych.

— To zwątpienie o szczęściu!

— To lenistwo, to egoizm!

— To cudna mrzonka, „fata-morgana" sybarytów duchowych!

I posypały się gradem definicye.

— Ja sądzę, żeśmy niepowołani do sądzenia o tem — rzekł półgłosem chory Bolesław.

Major wyciągnął do niego rękę przez całą szerokość stołu i przytrzymał ją w długim uścisku.

Wśród tego wszyscy się ruszyli od stołu.

— Muszę pożegnać państwa — rzekł major — i wyrzec się na dziś przechadzki z wami w parku. Osadziłem mego służącego na schodach mieszkania Beaty, aby każdemu wchodzącemu powiedział odemnie, że nie wolno mówić o śmierci Erwina; teraz pójdę zluzować mego cerbera i posiedzę na schodach do wieczora. Jutro sfabrykuję drugi list z wiadomością, że chory ma się gorzej; tymczasem może się Bóg zmiłuje nad nami!

— A więc Bóg się zmiłuje — rzekł Boleś otulając w objęciach starego majora.

* * *

Tego samego roku, późną jesienią, znalazłam się znowu w Gracu. W tym nawpół ciepłym klimacie jesień późno się robi, liście trzymają się gałęzi jak przykute, a byle słońca promień, to już ciepło i sucho i uczucie wiosny ogarnia.

W cienistym olbrzymim parku jeszcze się trafiały róże zapóźnione, niektóre drzewa stały w całym blasku zieloności.

Mając parę godzin czasu między dwoma pociągami, puściłam się główną aleą parku, licząc na traf szczęśliwy, że spotkam kogo ze znajomych. Przy wodotrysku, na ławce, w słońcu, siedział sam jeden Major, obok niego leżała rozłożona książka.

Skoczył do mnie i objął rękę moją serdecznym uściskiem.

Zaczęły się pytania i relacye o wspólnych znajomych; jednem z pierwszych pytań moich była Beata.

— Jest tutaj i nie uwierzyłabyś pani, jaka spokojna, jakie spokojne obie, bo wiesz z kim mieszka?

— Nie mam pojęcia.

— Prawda, to już po odjeździe pani poznały się. Oto, jak się rzecz miała: Boleś, który w owym dniu pamiętnym ze mną czuwał u drzwi Beaty, poradził mi, aby oddać tę nieszczęśliwą jego matce w opiekę. Zapewniał mnie, że ona znajdzie słowo pociechy dla tego serca, że potrafi miękką ręką miłości i współczucia dotknąć się nawet takiej rany. I nie omylił się. Jakoż stała się ona balsamem dla zbolałej duszy dziewczęcia. Przylgnęły do siebie odrazu. Beata widziała, jaki miecz straszny zawieszony jest nad tem macierzyńskiem sercem i wobec tego przycichła jej rozpacz. Razem wyjechały do Włoch; ja także podążyłem za niemi, gdyż wkrótce zmieniły się role: pocieszycielka potrzebowała sama opieki i podpory. Kto je obie widział w tych chwilach, musiał uwierzyć, że tylko z mocy Bożej taki pokój może się znajdować w duszach ludzkich.

— Więc Boleś nie żyje?

— O! żyje, lepiej niż my. „Ciemnym się zdało, że umarli, lecz oni w pokoju".

Popatrzyłam badawczo na starego.

— Sądzisz pani, że rozum straciłem. Nigdy nie byłem przytomniejszy i szczęśliwszy, jak odkąd wierzę w Boga, w życie przyszłe i we wszystko, czego Kościół Chrystusowy naucza; a gdy mnie rozumowania przekonać nie zdołały, przekonał mnie widok boleści, po chrześcijańsku zniesionej, przekonała mnie siła rezygnacyi. Dwa razy umieramy: raz, gdy nas miłość Boża z nas samych wyzwoli, — drugi raz, gdy się dusza, oddzielona już od siebie, z ciałem rozstaje. Ja to zawsze czułem, tylko ogólnikowo, humanitarnie. Chrystyanizm nauczył mnie tego praktycznie.

Podał mi rękę, aby mnie do mieszkania tych pań zaprowadzić.

— Książka została na ławce — zauważył po chwili.

Podałam mu ją i machinalnie rzuciłam okiem na tytuł. Było to „Naśladowanie Chrystusa" Tomasza à Kempis.

Kochany Major... poczciwy, przezacny dziwak.

sili toasty p. Dobrzański na cześć dziennikarstwa czeskiego, profesor Roszkowski na cześć Tonnera, jako przewodnika młodzieży w nauce i miłości rodzinnej ziemi. Po nich wygłosił p. Aureli Urbański piękny wiersz p. t.: *Naród sobie*, oraz wiersz okolicznościowy p. Platon Kostecki. Przemawiali nadto prof. Ochorowicz, prof. Sołecki a w końcu p. Madejski zakończył biesiadę zwykłym toastem „Kochajmy się“. Wczoraj wieczorem wyjechał p. Tonner z powrotem ze Lwowa i zatrzyma się w Krakowie, gdzie odbyć się ma jego odczyt.

**Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.**
*Repertoar tygodniowy.*

**We czwartek** 30go: *Marcowy kawaler*, komedya w 1 akcie J. Bliźińskiego; *Akrobata*, kom. w 1 akcie O. Feuilleta; *Złoty cielec*, kom. w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

**W sobotę** 1go kwietnia: *Wielka polityka*, kom. w 3 aktach, orygin. napisana przez Sewera, po raz pierwszy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferji uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 3ej bezpłatnie.

— Dnia 27go marca pochmurno; termometr od 1·4 doszedł do 11·1 C. Barometr idzie w górę; o g. 7ej rano d. 28go stan jego był 741·4 millim., term. 5·0 C. — Wiatr zachodni.

— We środę 29go marca: ŚŚ. Eustazego op. i Cyryl.

**Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.**

Koło artystyczno-literackie. Przypominamy, że jutrzejszy wieczór (środowy) poświęcony jest uczczeniu pamięci Juliusza Słowackiego, jako w oktawę jego śmierci, w którem to obchodzie Koło w roku zeszłym pierwsze wzięło inicyatywę. W programie wieczoru obok deklamacyi wiersza Asnyka na cześć Słowackiego przez p. Rychtera, ustępów z Słowackiego z akompaniamentem fortepianowym p. Żeleńskiego, jest kwartet smyczkowy Mendelsohna, śpiew i trzy sola wiolonczelowe. Początek o godzinie 7½.

Odczyt Deotymy, zapowiedziany na wczoraj, odbyć się niemógł z powodu zasłabnięcia prelegentki. Urządzający niezdążyli zawiadomić o tem plakatami publiczności, która o oznaczonej godzinie zaczęła się gromadzić w ratuszu. Usiłowano prelegentkę uprosić, żeby zatrzymała się w Krakowie i za dni kilka odczyt wygłosiła. Deotyma jednak zapowiedziała już swój powrót do Warszawy i zmuszona była wyjechać dzisiejszym porannym pociągiem. Ale poemat, którego niemogliśmy wczoraj usłyszeć „Jadwiga czyli księga miłości“ ukaże się niebawem w *Przeglądzie Polskim*, skoro tylko pismo to ukończy drukujący się obecnie przekład *Fausta*.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadesłały: Juliana Fałata „Mnich z mszalem;“ Hrneisza „Chłopiec zapalający fajkę;“ Jasieńskiego „U przewozu;“ Papieskiego „Stary kawaler;“ Rejchana „Portret mężczyzny“ i „Perykles i Aspazya;“ Świerzyńskiego „Wnętrze katedry na Wawelu;“ Tondosa „Dejwor przy Kazimierzu w Krakowie,“ akw.

Towarzystwo Ś. Łukasza. Na odbytem d. 19 b. m. zwyczajnem posiedzeniu zajmował się nowy Wydział załatwieniem nagromadzonych od ostatniego Walnego Zebrania interesów. Między innemi postanowiono p. Galuszkiewiczowi polecić sporządzenie kopii olejnej obrazu Guercina w kaplicy Ks. Potockich na Wawelu znajdującego się, a to dla X. kan. Puszyny w Przemyślu, który także pod nadzór Towarzystwa oddał wykonanie jednego obrazu do kaplicy sprawić zamyśla. Prawdopodobnie zamówienie to oddanem będzie Zabłockiemu lub Pochwalskiemu w Warszawie, lecz na podstawie projektu przez Towarzystwo Ś. Łukasza wypracować się mającego. Dalej zajmowano się zamówieniami rzeźbiarskiemi i malarskiemi XX. Karpińskiego z Babic i Sikorskiego ze Żniwa oraz odczytano list X. Dołęgi z Pakosławia w Wielkopolsce z nader pochlebnem uznaniem wartości premii przeszłorocznej ze sztychów obrazka 1szej Komunii Ś. złożonej, i zamówieniem nowej przesyłki tychże samych obrazków dla rozdania ich dziatwie w roku bieżącym. Wreszcie zastanawiano się nad sprawą premii tegorocznej.

Dr Seredyński, dyrektor seminaryum żeńskiego w Krakowie, miał w Warszawie odczyt „O pojęciach Dickensa pedagogicznych,“ który się bardzo podobał.

*Od Administracyi „Czasu.“*

Na pomnik Mickiewicza nadesłał hr. Kazimierz Tarnowski 100 złr.

Na macierz polską nadesłał F. R. z S. zaproszony na wieczorek Słowackiego kwotę 10 rubli.

## Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości z biura *Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 27 i 28go marca.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił do 1000 korcy. Ceny pszenicy i żyta nie uległy od ostatniego targu żadnej zmianie. Jęczmień płacono o 1 złp. niżej. Dowiezione zboże prawie kupców krakowskich zakupione zostało.

Płacono za pszenicę za 237 funtów od 53 do 57 złp.; żyto na 227 funtów od 35 złp. do 38 złp.; jęczmień na 202 funtów od 23 złp. do 28 złp. groch 250 f. od 38 do 37 złp., proso na 250 f. od 24 do 26 złp. 20 groszy.

Ruch i obrót na dzisiejszym targu na Kleparzu były dosyć ożywione, a zakupno odbywało się nietylko na miejscowe potrzeby lecz i na wywóz do Prus. Najwięcej zakupywano do młynów parowych w Podgórzu. Pszenica cełna utrzymała sio w cenie, poślednieje gatunki tylko były dę sprzedania. Żyto płacono o 5 centów niżej. Jęczmień do siewu płacono do 7·75, zaś na wyrób i na paszę spadł w cenie. Owies bez zmiany. Nasiona strączkowe skłonne do zniżki. Rzepakiem i koniczyną obrót nie wielki.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·50 do 11·10 złr., czerwoną od 10·90 do 11·30 złr., białą pszenicę od 10·80 do 11·25 złr.; żyto piękne od 7·90 do 8·05, poślednie od 7·70 do 7·85 złr.; jęczmień piękny od 6·75 do 7·— złr. pośledni od 6·50 do 6·70 złr.; owies od 7·15 do 7·60 złr.; groch od 8·— do 9·40 złr.; fasolę od 8·50 do 10·75 złr.; tatarkę od 7·25 do 7·75 złr.; proso od 6·25 do 6·50 złr.; wykę od 7·50 do 8·— złr.; jagły od 10·— do 11·50 złr.; kukurudzę od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od 13·25 do 13·75 złr koniczynę czerwoną od 50·— do 65·— złr., koniczynę białą od 50·— do 75·— złr.

**Telegramy zbożowe** *Gazety Lwowskiej* z dnia 24go marca. **Wiedeń:** pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od —·— do —·— złr.; owies od 0·— do 0·— złr.; — okowitaw pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·— do 12·05 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·— do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 221·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·20; olej rzepakowy 45·— złr. — **Szczecin** pszenica —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 61·50 złr.; olej rzepakowy 70·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; spirytus —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

**Wiedeń** 27 marca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 491, węgierskich 1631, niemieckich 710; razem 2832.

Galicyjskie płacono 53½ do 54 złr., lepsze 55 do 55½, 56 złr.; węgierskie 51 do 55, 56 złr.; osobliwsze 58 do 59, 61 złr.; niemieckie 54, 58 do 59.

Ponieważ po nie większego spędu niż w przeszłym tygodniu, cena wogóle była wyższa o 1 złr.; targ był ożywiony; wszystko sprzedano.

*W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.*

**Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.**

## Nadesłane.

Szanowni wyborcy, którzy zechcą przybyć dla wysłuchania sprawozdania posła Pawła Popiela, raczą zebrać się w sali posiedzeń Towarzystwa Ubezpieczeń we środę dnia 29 b. m. o godzinie 3ej.

# Ostatnie wiadomości.

Hr. Hohenwart zwołał na 29 kwietnia pierwsze posiedzenie komisyi ustanowionej, celem zaprowadzenia oszczędności w administracyi.

Doniesienie, jakoby książę Czarnogórski wydał odezwę do mocarstw, aby zechciały postarać się o amnestyę ze strony Austryi dla powstańców, którzy się do Czarnogóry schronili, jest czczym wymysłem.

Dzienniki *Figaro* i *Napoleon* ogłaszają nader ciekawy list ks. Hieronima, omawiający głośne od niedawna doniesienia ówczesnego włoskiego prezesa ministrów Lanzy, o podróży ks. Hieronima do Włoch w r. 1870. Ks. Hieronim pisze w swym liście: „Dnia 19 go sierpnia 1870 roku w Chalons, wszedł Napoleon III rano do swego namiotu, i oświadczył mi, że sprawa źle stoi. Jedynym środkiem, jakkolwiek nieprawdopodobnym, któryby nam mógł pomódz, byłoby wypowiedzenie wojny ze strony Włoch państwu niemieckiemu i wplątanie Austryi w tę wojnę. Musisz natychmiast udać się do Włoch, do swego teścia; oto masz list, który do niego napisałem“. Ks. Hieronim począł przedkładać, że krok ten wcale się nie uda i chciał pozostać. Cesarz nalegał jednak na księcia i dodał: „możesz powrócić dopiero w czasie bitwy głównej, która się rozegra prawdopodobnie pod samym Paryżem, dokąd się ma udać armia z północy według planu Mac Mahona“. Ks. Hieronim doświadczył we Florencyi życzliwego przyjęcia. Wiktor Emanuel okazał się serdecznym, jenerałowie przychylnymi, sami tylko ministrowie wymawiali się niemocą kraju, który zaledwie 50,000 żołnierzy postawić może. Aby zyskać na czasie, wysłali 23 sierpnia Minghettiego do Wiednia. Dnia 26 sierpnia chciał ks. Hieronim odjechać i zatelegrafował do cesarza, ten jednak prosił go, aby pozostał. Ministrowie włoscy, ludzie słabi i niezdecydowani, zmienili swoje zdanie po bitwie pod Sedanem. Lanza wyraził życzenie, aby ks. Hieronim odjechał. Ks. Hieronim oświadczył, że i bez tego to samo postanowił, tembardziej, że chcą maszerować na Rzym, a chociaż uważał on zawsze Rzym za stolicę Włoch, nie może być obecnym przy pogwałceniu konwencyi sierpniowej. Kiedy się żegnał z królem, byli oba mocno wzruszeni.

Jak nam donoszą z Petersburga, rozstrój tam coraz większy. Sfery najwyższe karmią się złudzeniem, że zdołano położyć koniec nihilizmowi oraz spiskom i ożywione są wielką z tego powodu radością, tymczasem mylą się one najzupełniej, gdyż nihilizm wciąż jest czynnym i oczywiście posługuje się spiskiem, tylko że ostrożniej i oględniej, niż pierwej. Całe społeczeństwo zarażone jest głębokiem niezadowoleniem. Nikt nie wie, gdzie się zaczyna a gdzie kończy nihilizm i spiski. Wśród okrzyków wojennych, przeważa największa a uzasadniona obawa wojny, bo kto tylko niepozbawiony jest zdrowego rozsądku, ten widzi, że Rosya nie jest dziś w stanie sprostać wielkiej wojnie, że brak jej wszelkich do tego zasobów, zwłaszcza finansowych.

# Telegramy własne „Czasu.“

**Lwów** 28 marca. Rada miejska wybrała ponownie Dra Euzebiusza Czerkawskiego do krajowej rady szkolnej.

**Lwów** 28 marca. Ajenci angielskiej kompanii naftowej zwiedzili już dobra hr. Ludwika Wodzickiego Spas, kołomyjskie tereny naftowe, a teraz zwiedzać będą zachodnie galicyjskie tereny. Ajentów zraża bardzo pośrednictwo żydów, zanim bowiem zetkną się z właścicielem, muszą znosić kilkakrotnie natrętne faktorstwo żydowskie. Interesowani w własnym interesie powinni pozbyć się faktorów, jeśli chcą dojść do rezultatu.

**Lwów** 28 marca. Walne zgromadzenie Towarzystwa Kasy Oszczędności uchwaliło dziś ważną zmianę statutu i regulaminu. Nie sam podatek, jak dotąd, lecz także oszacowanie służyć będzie za podstawę wymiaru pożyczek na hipoteki wiejskie i miejskie. Zmiana ta wpłynie dobroczynnie na poprawienie stosunków kredytowych.

**Wiedeń** 28 marca. *Wiener allg. Ztg* donosi z Petersburga (pocztą do granicy): Rząd rosyjski otrzymał pewne dowody, że przywódcy ruchu rewolucyjnego przebywają zagranicą i że tamże redagują pismo *Narodnaja Wola*. *Petersburskaja Gazeta* donosi, że Jonin, konsul w Dubrowniku powołanym został do Petersburga wskutek kwestyi odszkodowania powstałej między Austryą a Czarnogórą po uśmierzeniu powstania w Krywoszy.

**Wiedeń** 28 marca. (Od naszego specyalnego korespondenta.) Podług wiadomości nadeszłej tu z Petersburga, nakazał minister wojny jaknajprędzej uzupełnić zapasy wojenne i zdać sprawozdanie statystyczne o stanie koni.

**Wiedeń** 28 marca. (Od naszego specyalnego korespondenta). Jakkolwiek Wielki książę Włodzimierz żadnej nie ma misyi, mimo to toczą się w kołach decydujących układy, o których donoszą do Petersburga. Układy te mają wpłynąć na decyzyę Cara względem polityki tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

# Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 28 marca. Pismo odręczne Cesarza zwołuje delegacye wspólne na nadzwyczajne posiedzenie na dzień 15 kwietnia do Wiednia.

**Wiedeń** 28 marca. Na wczorajszym posiedzeniu konferencyi *à quatre*, przyjęto w zupełności tekst konwencyi względem dróg żelaznych, która ma być zawartą przez 4 mocarstwa. Zatwierdzono równie jednogłośnie wszystkie artykuły tekstu. Pozostają jeszcze niektóre tylko punkta, odnoszące się do Towarzystwa kolei wschodnich, tudzież do upragnionego przez Turcyę połączenia miasta Jamboli z istniejącą już ruszczucko-warneńską koleją. Punkta te zostaną załatwione w osobnych układach, poczem nastąpi podpisanie traktatu. Aż do chwili podpisania nastąpi przerwa w posiedzeniach konferencyi.

**Wiedeń** 28 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych wnosi Pino projekt ustawy dotyczący zapewnienia kolei żelaznej między Czechami a Morawą (czeskiej kolei transwersalnej) wraz z uzasadnieniem. W wydziale przemysłowym wybrany został w miejsce Abrahamowicza Skarszewski. Do terna dla trybunału państwa wybrani zostali Lienbacher, marszałek krajowy Chorinsky i adwokat Wiktor Fuchs. Reszta projektów ustawy będących na porządku dziennym przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Dziś w południe było u ambasadora rosyjskiego śniadanie, na którem znajdowali się wielki książę Włodzimierz, oficerowie służbowi, pułkownik Varga z 14go pułku huzarów i personal ambasady. Wieczorem danym będzie na cześć gości obiad u arcyksięcia Karola Ludwika. Odjazd obojga W. księstwa wraz z W. księciem Meklemburskim do Włoch nastąpi jutro o godzinie 11ej przed południem.

**Wiedeń** 28 marca. Izba panów przekazała ustawę o reformie wyborczej komisyi złożonej z 15 członków, których obierze na najbliższem swem posiedzeniu. Na temże posiedzeniu wybierze też komisyę celną. W rozprawach ogólnych nad budżetem nie zażądał nikt głosu. W dyskusyi szczegółowej załatwiono artykuły 1 — 8 bez rozpraw. Przy etacie ministerstwa oświecenia żądał opat Rotter, aby dla klasztorów obmyślono mniej uciążliwe warunki opłat do funduszu religijjnego; Leo Thun popiera to żądanie. Minister oświadcza na to, że jeszcze nie nadszedł czas stosowny do podobnej rewizyi ustaw; poczem przyjęto budżet i ustawę finansową w drugiem i trzeciem czytaniu.

**Wiedeń** 28 marca. Koło polskie obradowało nad memoryałem względem uregulowania rzek w Galicyi, który Taaffemu ma być wręczonym. Memoryał został zatwierdzonym.

**Wiedeń** 28 marca. Komisya parlamentarna obradowała wczoraj nad wnioskiem Tonklego i Poklukara o dozwolenie używania języków słowiańskich w sądach obwodów słowiańskich. Komisya wyraziła przekonanie, że odroczenie posiedzeń Izby, które niebawem nastąpi, wymaga także odroczenia stanowczej decyzyi w tej kwestyi.

**Wiedeń** 28 marca. Wczoraj przed objadem przyjmowała Wielka księżna Włodzimierzowa Cesarzową, arcyksiężniczki i księżne: modeńską, nassauską i kumberlandzką. O godzinie 11éj przyjmował Wielki książę Włodzimierz ministra spraw zagranicznych Kalnokiego, który bawił u niego blisko godzinę. Po obiedzie oglądał Wielki książę kilka osobliwości wiedeńskich. Na cześć bawiących w Wiedniu gości książęcych danym był u dworu obiad galowy na 62 osoby, do którego zasiedli Cesarz i Cesarzowa, książę meklenburski, wielki książę Włodzimierz, Kalnoky, Taaffe, Szlavy, Orczy, minister wojny, personal ambasady rosyjskiéj, radca ambasady niemieckiéj Berchem i orszaki książąt. Wieczorem zebrali się dostojni goście w salonach arcyksiężniczki Elżbiety. Arcyksiążę Karol Ludwik z żoną byli na herbacie u Wielkiéj księżny, która dla słabości zdrowia pozostała w domu, niebiorąc nawet udziału w obiedzie galowym.

**Wiedeń** 28 marca. *Fremdenblatt* otrzymał następującą wiadomość z Berlina: W telegramach cesarza Wilhelma i Aleksandra upatrują powszechnie wyraźną demonstracyę pokojową; również upatrują w udaniu się Bismarka do Friedrichsruhe oznakę pokojowego zwrotu w polityce zewnętrznej.

**Zagrzeb** 28 marca. Sejm zezwolił na pobieranie podatków podług dawnego budżetu aż do końca kwietnia.

**Berlin** 28 marca. *Voss. Ztg* otrzymała wiadomość z Petersburga, że krążą tam pogłoski, jakoby nihiliści znowu energiczne obmyślali plany. Niektórzy z przywódców nihilistów osiedlili się w Moskwie.

**Paryż** 28 marca. W Izbie interpelował biskup Frepel w sprawie wydalenia Benedyktynów z opactwa w Solesmes i zarzucał rządowi samowolę. Na to odpowiedział minister spraw wewnętrnych, że rząd nakazuje wykonywać ustawę. Powrót Benedyktynów był wyzwaniem rządu; rząd nie mógł więc tego ścierpieć. Izba przyjęła 418 głosami przeciw 73, przejście do porządku dziennego pochwalające przedsięwzięte ze strony rządu kroki w celu zastosowania dekretów. Robotnicy w hutach kruszczowych w St. Etienne zaprzestali roboty.

**Rzym** 28 marca. Na posiedzeniu konsystorza zamianował Papież kardynałami: wielk. ochmistrza Ricciego, Lasagniego sekretarza św. kolegium; Agostiniego patryarchę Weneckiego; oraz arcybiskupów: Algierskiego, Sewilskiego i Dublińskiego; Jacobini zamianowany został asesorem nadzwyczajnych spraw duchownych. Następnie prekonizował Papież 15 biskupów, a między nimi przemyskiego.

**Londyn** 28go marca. Według doniesienia z Athlony (w Irlandyi), został tameczny gmach magistratu, położony w części miasta, należącéj do hrabstwa Roscommon, przez wybuch dynamitu prawie zupełnie zniszczonym, nikt jednak nie zginął. Zbrodniarz niewiadomy.

**Bukareszt** 28 marca. W Izbie rozpoczęły się obrady nad projektem do ustawy o polepszeniu położenia wieśniaków będących w zupełnéj zawisłości od wielkich posiadaczy. Po przemówieniu znacznéj liczby deputowanych Izba przyjęła 1szy artykuł projektu 65 głosami przeciw 19.

**Belgrad** 27 marca. Marinowicz, poseł w Paryżu, przeniesiony został do Madrytu. Podpułkownik Proticz i Simonowicz, wysłani do mniejszych dworów w Niemczech, prof. Kujundicz jedzie do Aten i do Cetyni, aby zawiadomić o ogłoszeniu królestwa.

**Petersburg** 27 marca. Według doniesienia *Herolda*, wydano rozporządzenie w Kijowie, aby żydzi opuścili swoje mieszkania w dzielnicy handlowej Podol, a cofnęli się na przedmieście, położone na przeciwnej stronie kanału. Następnie sługi żydowskie, nie mające pozwolenia do mieszkania w Kijowie, nie mogą dłużej pozostawać u swych chlebodawców i w mieście; prócz tego żydzi są obowiązani odprawić swoje sługi chrześcijańskie.

**Kairo** 28 marca. Prezes ministrów przesłał kedywowi pismo, w którym podaje wyjaśnienia co do wątpliwości objawionych w sprawozdaniu jeneralnych kontrolorów względem kontroli i nienaruszalności gwarancyi wierzycieli. Ministerstwo ma silne postanowienie, utrzymania instytucyi przeznaczonych do administracyi długu skonsolidowanego, tudzież samej kontroli, i działalności jeneralnych kontrolorów, w myśl dekretu Kedywa z dnia 15 listopada 1879, ogłoszonego w porozumieniu z Anglią i Francyą, a który dla kontroli długów postanawia instytucyę zupełnie od władz politycznych niezawisłą i nic z nimi wspólnego nie mającą. Dla tego też zmiany w organizacyi politycznej nie mogą wywierać na cały ogół kontroli i gwarancyj żadnego wpływu.

**Kursa — Wiédeń 28-go marca. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 75·15. — Renta srebrna 75·90 — Renta złota 95·10 6% Renta złota węgierska 118·60 — Losy z roku 1860 129·50. — Akcye Banku Narodowego 819·—. — Akcye kredytowe 320·25. — Londyn 120·20·—. Dukaty —·—. — Napoleony 9·53—. Lombardy 139·—. — Losy 1864 roku 169·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 302·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 159·—. — Anglo-Bank 126·50. Obligacye indemn. galicyjs. 99·—. — Losy prém. węgierskie 117·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 141·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 207·25. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—.— Marki 58·70 Ruble 120·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·—. — Nowa renta papierowa 90·65 złr. — 4% Renta węgierska 87·50.**

**Usposobienie giełdy: pomyślne.**

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
*Antoni Klobukowski.*

# Kurs pieniędzy i papierów publ.

**Kraków** 28 marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs. | 119 50 | 120 75 |
| Ruble srebrny obrączkowy | 1 56 | 1 68 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 25 | 59 25 |
| Dukat ważny | 5 60 | 5 70 |
| 20-frankówka | 9 50 | 9 60 |
| Imperyał ważny | 9 70 | 9 85 |
| Srebro austryackie za 100 złr. | — — | — — |
| Kupony srebrne płatne za 100 złr. | 99 50 | — — |
| *Listy zastawne i obligi.* | | |
| 6% pożyczka krajowa galicyjska | 101 — | 102 — |
| Obligacye indemnizacyjne galicyjskie | 99 — | 100 — |
| 6% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr.) | 101 50 | 102 50 |
| 4% listy „ | 95 — | 96 — |
| 6% listy „ banku hipot. | 101 25 | 102 50 |
| 6% listy dłużne galic. zakł. włość. | 101 — | 102 50 |
| 5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr. | 94 — | 95 50 |
| 5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10% | 101 50 | 102 75 |
| 5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat | 99 — | 100 60 |
| 5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a. | 98 — | 100 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 102 — |
| 6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 100 — | 103 — |
| 7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a. | 102 — | 105 — |
| 5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli] | 98 50 rb. | 99 75 rb. |
| 4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] | 86 50 rb. | 87 — rb. |
| *Akcye kolejowe i bankowe.* | | |
| Akcye kolei Karola Ludwika . . po złr. 210 | 298 50 | 301 50 |
| „ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200 | 167 50 | 169 50 |
| „ banku hipot. we Lwowie „ 200 | 295 — | 305 — |
| „ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200 | — — | — — |
| *Losy krajowe.* | | |
| Losy miasta Krakowa | 18 50 | 20 50 |
| Losy miasta Stanisławowa | 23 50 | 25 — |

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu

**Wiedeń** 27 marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4⅕% Renta papierowa | 74 95 | 75 15 |
| „ „ srebrna | 75 80 | 76 — |
| „ „ złota | 93 10 | 93 30 |
| 4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr. | 118 25 | 118 75 |
| „ „ 1860 „ 500 „ | 129 50 | 130 — |
| „ „ 1860 „ 100 „ | 132 25 | 132 75 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 169 — | 169 50 |
| „ „ 1864 „ 50 „ | 168 — | 169 — |
| Losy Como-Renten | 34 — | — — |
| *Obligi indemnizacyjne.* | | |
| Czeskie . . . 10% podat. | 105 — | 106 — |
| Bukowińskie | 97 — | 98 — |
| Galicyjskie | 98 75 | 99 50 |
| Krainskie | 104 — | 105 — |
| Niższo-austryackie | 105 — | 106 — |
| Wyższo-austryackie | 103 — | — — |
| Szląskie | 109 — | — — |
| Styryjskie | 104 — | — — |
| Siedmiogrodzkie . . . 7% | 96 25 | 97 — |
| Węgierskie | 97 25 | 98 — |
| Węgier. z klauz. 1867 | 96 — | 96 75 |
| 5% Oblig. poż. kolei węgierskiej | 132 50 | 133 — |
| 6% Renta węgierska złota | 118 40 | 118 50 |
| 4½% „ „ „ (za Ostbahn). | 94 — | 94 50 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austryackiego Banku . 120 złr. | 125 — | 125 25 |
| Boden-Credit węgierskie . . 140 „ | — — | — — |
| „ „ austryackie . 80 „ | 233 — | 234 — |
| Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „ | 315 90 | 316 20 |
| „ „ węgierskie . 200 „ | 311 50 | 312 — |
| Depositen-Bank . . . . . 200 „ | 195 — | 196 — |
| Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „ | 870 — | 875 — |
| Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „ | — — | — — |
| Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „ | 818 — | 820 — |
| Unionbank . . . . . . . 100 „ | 122 20 | 122 40 |
| Verkehrsbank ogólny . . . 140 „ | 150 — | 151 — |
| Wied. Bankverein . . . . 100 „ | 115 — | 115 25 |
| *Akcye kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 200 złr. bez% | — — | — — |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5% | 165 25 | 165 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5% | 539 — | 540 — |
| Elżbiety . . . . . . 210 „ „ | 206 75 | 207 25 |
| Linz-Budweis . . . . 200 „ „ | 186 75 | 187 25 |
| Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „ | 177 — | 177 50 |
| Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „ | 2497 | 2502 |
| Franciszka Józefa . . 200 „ „ | 191 — | 191 50 |
| Gal. Karola Ludwika . 210 „ „ | 299 75 | 300 25 |
| Koszycko-Oderberg . . 200 „ „ | 141 25 | 141 50 |
| Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „ | 168 25 | 168 75 |
| Nordwest austr. . . . 200 „ „ | 206 75 | 207 25 |
| „ „ Lit. B. 200 „ „ | 216 50 | 217 — |
| Rudolfa . . . . . . 200 „ „ | 163 25 | 164 25 |
| Siedmiogrodzka I . . 200 „ „ | 161 — | 161 25 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „ | 305 50 | 306 50 |
| Südbahn (Lombardy) . 200 „ „ | 139 — | 139 50 |
| Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „ | 247 50 | 248 — |
| Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „ | 155 75 | 156 — |
| „ Nord-Ost . . . 200 „ „ | 157 50 | 158 — |
| „ Westb. Stuhlw. . 200 „ „ | 164 25 | 164 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat | — — | — — |
| 5% Boden Credit allg. złotem płatne | 119 — | 119 40 |
| 5% „ „ „ papier. 33 lat | 100 75 | — — |
| 6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat | — — | 104 50 |
| 7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat | — — | 106 — |
| 6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat | 101 50 | 102 50 |
| 5½% „ „ złote 36 lat | — — | — — |
| 4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | — — | 94 — |
| 5% Gal. Tow. Kred. ziemsk. | 100 25 | 101 — |
| 5% „ „ „ „ nowe 37 lat | 100 25 | 101 — |
| 6% „ Bank. Hipot. lwow. | 101 60 | 101 90 |
| 6% „ „ Włość. „ | 102 50 | — — |
| 5% Bank austr. węg. (National.) wal. a. | 100 70 | 100 90 |
| 5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt | 101 — | 102 — |
| 5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat | — — | — — |
| 5½% „ Boden Kredit-Institut . | 100 50 | 102 — |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Albrechta . . . . . 300 złr. 5% | 92 75 | 93 — |
| Alföld-Fiume . . . . 200 „ „ | 93 80 | 94 20 |
| „ „ Em. 1874 . 200 „ „ | 90 75 | 91 25 |
| Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6% | — — | — — |
| Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½% | 98 — | 98 50 |
| „ Em. 1862 . . 300 „ „ „ | 98 — | 98 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5% | 101 — | 101 50 |
| „ Em. 1870 . . . 200 „ „ | 101 — | 101 40 |
| „ „ 1972 . . . 200 „ „ | 102 — | — — |
| „ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „ | 100 70 | 100 90 |
| Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „ | — — | — — |
| Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½% | 105 — | 106 — |
| „ „ wal. austr. . . . „ | 101 25 | — — |
| „ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5% | 108 — | 108 50 |
| „ poż. 14 milion. 1882 . „ | 106 70 | — — |
| „ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5% | 105 70 | 106 — |
| Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „ | 101 70 | 102 — |
| „ „ Em. 1873 . 200 „ „ | 101 50 | 101 90 |
| Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „ | 99 50 | 99 75 |
| „ II „ 1871 300 „ „ | 95 — | — — |
| „ III „ 1872 300 „ „ | 95 — | — — |
| Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „ | 96 — | 96 20 |
| Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½% | 93 — | 93 50 |
| „ II „ 1867 300 „ 4% | 99 75 | 100 25 |
| „ III „ 1868 300 „ „ | 95 50 | 95 90 |
| „ IV „ 1872 300 „ „ | 94 50 | 95 — |
| Nordwestb. austr. . . . 200 „ „ | 102 20 | 102 40 |
| „ „ Lit. B. . 200 „ „ | 101 75 | 102 — |
| „ Em. 1874 . 200 „ „ | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa . . . . . . 300 „ „ | 99 80 | 100 20 |
| „ Em. 1869 . . . 300 „ „ | 99 60 | 99 90 |
| „ Em. 1872 . . . 300 „ „ | 99 70 | 100 — |
| „ Salzkam. gut. zł. 300 „ „ | 118 50 | — — |
| Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „ | 90 — | 90 50 |
| Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3% | 177 50 | 178 — |
| Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3% | 131 — | 131 50 |
| „ „ . 200 złr. 5% | 117 75 | — — |
| Theissb.-Gesell. . . . . „ „ | 100 75 | 101 — |
| Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „ | 91 80 | 92 20 |
| „ „ II Em. 200 „ „ | 89 — | 89 50 |
| „ Nordost . . . . . 300 „ „ | 89 40 | 89 70 |
| „ „ złotem . . 200 „ „ | 109 — | 110 — |
| „ Westbahn . . . . 200 „ „ | 94 — | 95 — |
| „ „ Em. 1874 200 „ „ | 91 — | 92 — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau Regul. . . . . złr. 100 | 112 — | 113 — |
| Premiowe Wiedeńskie . . „ 100 | 124 90 | 125 20 |
| „ Węgierskie . . „ 100 | 117 — | 117 50 |
| 3% „ Tureckie . . . fr. 400 | 23 — | 23 25 |
| Kredytowe . . . . . . . złr. 100 | 177 50 | 178 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Clary . . . . . . . . złr. 42 | 40 50 | 41 50 |
| 4% Donau-Dampfsch. . . „ 105 | 108 50 | 109 — |
| Insbrucku . . . . . . „ 20 | 22 — | 23 — |
| Keglewicha . . . . . . „ 10½ | 19 — | 19 75 |
| Krakowskie . . . . . . „ 20 | 18 75 | 19 25 |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 | 41 — | 41 50 |
| Palfy . . . . . . . . „ 42 | 37 25 | 37 50 |
| Rudolfa . . . . . . . „ 10½ | 22 25 | 22 75 |
| Salma . . . . . . . . „ 42 | 51 50 | 52 — |
| Salzburgskie . . . . . „ 20 | 22 50 | 23 50 |
| St. Genois . . . . . . „ 42 | 44 75 | 45 25 |
| Stanisławowskie . . . . „ 20 | 23 — | 24 — |
| 4½% Tryesteńskie . . . „ 105 | — — | 127 50 |
| 4% „ . . . . . „ 50 | 63 — | 64 50 |
| Waldsteina . . . . . . „ 21 | 28 — | 29 — |
| Windischgrätza . . . . „ 21 | 37 40 | 37 80 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 64 | 5 66 |
| 20 frankówki | 9 53 | 9 54 |
| Imperyały rosyjskie | 9 78 | 9 80 |
| Funty szterl. angielskie | 12 — | 12 03 |
| Liry tureckie złote | 10 80 | 10 82 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 58 75 | 58 80 |
| Rubel papierowy za 100 | 119 75 | 120 25 |

**Lwów** 27 marca.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. 200 złr. | 301 — | 307 — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. | 100 25 | 101 25 |
| 4% „ „ „ „ „ | 93 — | 95 — |
| 5% „ „ „ „ 37-letnie | 100 20 | 101 20 |
| 6% „ „ Banku hip. gal. | 101 30 | 102 30 |
| 6% „ „ „ włośc. galic. | 100 50 | 102 50 |
| 5% Obligi indemn. gal. 5% podat. | 99 — | 100 25 |
| 6% „ pożyczki krajowej | 101 — | 102 50 |

**Warszawa** 23 marca.

| | rub. kop. | rub. kop. |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne nowe 1869 r. | — — | 99 10 |
| kupon | — — | 238 — |
| 5% Listy likwidacyjne | — — | 86 50 |
| kupon | — — | 124 — |

DO KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
potrzebny jest
**POMOCNIK,**
człowiek dobrze wychowany, z należytem wykształceniem, (591-4-6)
**i dwóch uczniów.**

**Uzdolniony Organista**
żonaty, młody, z chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca w mieście lub na wsi. Adres: *B. A. Jeżewski*, ulica Krowoderska za rogatką Nr. 75 w Krakowie.

**Francuzki i Niemki BONY**
są do umieszczenia przez pośrednictwo **Biura Umieszczeń** *Heleny Nowoleckiej* w Krakowie przy ulicy Gołębiej pod Nr. 16. (867-1-3)

**Bióro nauczycielskie ANIELI DEMBOWSKIEJ**
**w Krakowie**
*przy ulicy Mikołajskiej L. 435, I. piętro,* poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom egzaminowane nauczycielki Polki, Francuski, Niemki i Angielki, oraz bony tychże narodowości. — (Listy przyjmują się opłacone). (807 1-)

**Uczeń piątej klasy gimnazyalnej**
**poszukuje miejsca w aptece jako praktykant.** Adres: **M. Abrahamowicz w Rzeszowie.** (861-1-3)

**Dr. Maksymilian Kohn**
*lekarz chorób kobiecych,*
mieszka obecnie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 19, dom Rzewuskiego i ordynuje od 2ej do 4ej popołudniu.
(868-1-3)

**MŁYN WODNY**
murowamy, z gruntem, jest do sprzedania w dobrach Młoszowa w Wiel. Księstwie Krakowskiem, przy gościńcu Wrocławskim i kolei żelaznej, w pobliżu miasteczka Trzebinia. Wiadomość na miejscu w zarządzie dóbr.
(862 1 5)

**MIESZKANIE.**
Do wynajęcia w każdej chwili przy ulicy św. Jana pod Nr. 8 **całe pierwsze piętro z meblami.** Pokoi jest 8, oprócz kuchni, spiżarni, piwnicy, strychu i galeryi oszklonej. — Obejrzeć można od godziny 1 do 2 popołudniu. (863-1-3)

**A. FLINTER**
**w Krakowie, ul. Grodzka.**
Z powodu kontraktu jestem przymuszona prowadzić jeden rok dłużej mój **handel bielizny** i polecić mogę wielki wybór **świeżych pończoch** damskich, mężkich i dziecinnych w różnych kolorach, po bardzo zniżonych cenach. (866-1-3)

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
**Mydło IXORA**
**ED. PINAUD**
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
**PARIS**
**Mydło Ixora** nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.
(773-1-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
**VELOUTINE**
jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,
dlatego to działa szczęśliwie na skórę
**niedostrzeżona przystaje do ciała**
nadaje cerze
**ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.**
**CH. FAY**
***Magazyn Perfum w Paryżu,***
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
Znajduje się w KRAKOWIE we wszystkich składach perfum i domach fryzyerów.
(96-1-)

**M. TAFFET, antykwaryusz**
*przy ulicy Szpitalnej Nr. 8*
**ma do sprzedania:**
**Czas** od roku 1848 do 1870 kompletny, oprawny, ze wszystkiemi dodatkami
**Przegląd Polski** od r. 1866 do 1879 kompletny.
**Przegląd Lwowski** od początku do 1878 kompletny.
**Tygodnik katolicki** 1860 — 1865 *X. Prusinowskiego* i 1866 — 1872 *X. Stagraczyńskiego.*
**Historya konia** przez hr. *Czapskiego* z atlasem cena księgarska 111 marek czyli 64 złr. do sprzedania za 40 złr.
**Margrabia Wielopolski** przez *Lisickiego* 4 tomy, egzemplarz czysty za 20 złr.
**Ogrodnictwo** *Wodzickiego* 6 tomów za 8 złr. — także pojedyncze tomy oprócz pierwszego. (856-2 3)
**Homilie** *Szpaderskiego* 4 tomy cena księgarska 6 złr. — za 3 złr.

**Gospodarz**
władający językiem niemieckim i polskim, wysłużony podoficer artyleryi, który od kilku lat zajęty w Szląsku jako adjunkt gospodarczy i zaopatrzony jest w dobre świadectwa, życzy sobie zmienić swą posadę. Wiadomość pod lit. **R. T.** poste res. **górne Toszonowice** w Szlązku austryackim. (840-3-3)

**Do sprzedania z powodu wyjazdu z Krakowa:**
ogród 1235□ sąż. razem albo na dwie parcele podzielony, przy ulicy karmelickiej, frontu 25 sągów, dalej kilkanaście tysięcy zahipotekowanego kapitału z 7%, różne sprzęty gospodarskie, stajnia czyli kram [illegible], szopa, okna i drzwi stare, jakoteż narzędzia bednarskie. Bliższa wiadomość u **E. Mazala**, ul. Karmelicka pod Nr. 55 w Krakowie. (663-6-6)

**ANTYLOSIN.**
Najpewniejszy i najskuteczniejszy środek przeciw **odciskom i brodawkom** (bez bolu, bez pieczenia lub wykrawania), jest do nabycia jedynie i wyłącznie prawdziwy u apt. J. F. KORISTKI w WIEDNIU, Alserstr. 12. 1/2 flasz. z opisem użycia 50 ct., 1/1 flasz. 1 złr. w. a. pocztą 10 ct. więcej. (864-1-30)

**Węgierskie i włoskie towary.**
Czarna maść na skóry, rzemienie i obówie 1 kilo złr. 1·30, — Cytryny 100 sztuk złr. 3, — Cynamon 1 kilo złr. 1·25, — Cykata 1 kilo złr. 1·80, — Daktyle białe Ia 1 kilo złr. 1·60, — Bryndza jesienna 1 2/10 kilo złr. 3·10 *franco*, — Figi wiankowe 1 kilo 32 ct., — Figi sułtańskie 1 kilo 78 ct., — Gwoździki 1 kilo złr 2·25 — Kalafiory 3—4 sztuk *franco* złr., 2 — Migdały duże słodkie 1 kilo złr. 1·16, — Marmulada morelowa 1 kilo złr., 1·50 — Papryka królewska 1 kilo złr. 80 ct., — Pieprz czarny angielsk. 1 kilo 1·05. — Pomidory gotowane 1 butel. 25 ct., — **Powidła** 4 3/10 kilo *franco* złr. 1·60 do złr. 1·80, — Rodzynki żółte i z pestkami 1 kilo 60 ct., — Rodzynki czarne 1 kilo 78 ct., — Sardynki marynow. 5 kilo *franco* złr. 2.60, — Śledzie marynowane 5 kilo *franco* złr. 2·70 — Kawior 1 kilo *franco* złr. 2·20, — Swiece flora 560 do 450 gr. 5 kilo *franco* złr. 4·10 do złr. 4·60, — Słonina gruba świeża 4 3/4 kilo *franco* złr. 4·45 do 4·60 - Smalec świeży 4 2/10 kilo *franco* złr. 4·15 do 4·30, — Śliwki duże 4 8/10 kilo *franco* złr. 2·20.
**Tomasz Gurowicz**
*w Budapeszcie VIII, Königsgasse Nr. 11.*
(577-11-15)

**TAMAR INDIEN GRILLON**
OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw ZATWARDZENIU
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.
SKŁAD W KRAKOWIE : w Aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.
w PARYŻU : GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27
(485-7-)

Mój siostrzeńcze, wydajesz całe moje pieniądze w przesadzonych rachunkach krawieckich, a jesteś ubranym w śmieszny sposób. Od dzisiejszego dnia musisz, jak ja, kupować swoje suknie u **Braci Koch.**

| | |
|---|---|
| Gustowna zarzutka | zł. 12 |
| Modne ubranie . . | „ 16 |
| Ubranie dla chłopców . . . . . . | „ 10 |
| Modne spodnie i kamizelka . . | „ 7 |

Zamówienia będą punktualnie uskutecznione.
**Gebrüder Koch,**
**Wien, I Bez., Kärntner strasse 42.**
(712-2-3)

GRANDS VINS DE CHAMPAGNE
**THÉOPHILE ROEDERER & C^IE**
NOUVEAU SYSTÈME DE BOUCHAGE
Breveté s. g. d. g.
*Permettant de déboucher la bouteille sans crochet*
Unique médaille 1re classe, 1867
GRANDE MÉDAILLE D'OR
Havre, 1868 — Philadelphie, 1876
Melbourne, 1880-1881
CARTE BLANCHE
GLADIATEUR
CARTE BLANCHE DORÉE
CRISTAL-CHAMPAGNE
**MAISON FONDÉE EN 1864. — REIMS**
SUCCURSALES :
PARIS 44, rue Lafayette, 44 | LONDRES 153, Fenchurch street, 153

Dépôt Général pour la Galicie chez
**Mr Jules Grossé a Cracovie.**
On se les procure aussi chez:
Mr **Edouard Fuchs, Ant. Hawełka, Antoine Suski** à CRACOVIE; chez Mr **W. Müldner & Co.**, TARNOW; **Ferd. Olexa**, TARNOW & SZCZAWNICA; et Mr **Gustave Fröhlich**, BIALA. (792-3-6)

**ASTHME** Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**
**NEVRALGIE** Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**
W Paryżu, Skład główny w Aptece pana **Levasseur, rue de la Monnaie, 23.**
Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (99 51-)

**Wiedeń — Hôtel „Métropole“**
**Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.**
Najpiękniejszy i największy hotel w Austryi.
400 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), winda osobowa, czytelnia z gazetami wszystkich krajów (także „Czas“), kąpiele Dunajowe, stacya telegrafowa w hotelu. **Dłuższy pobyt po zniżonych cenach.** (224-22-25) **L. Speiser**, dyrektor.

NIEPRZEMAKALNE
**płaszcze deszczowe i zarzutki**
wiosenne z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym. (652-5 22)

| | |
|---|---|
| Lekki płaszcz podróżny z kapturem . . . . . . . . . . . . . . | złr. 7 c. — |
| „ „ „ lub myśliwski . . . . . . . . . . . . . . | „ 10 „ 50 |
| Mężykow meksykański, havelok lub zarzutka . . . . . . . . | „ 12 — 20 |
| Kompletne ubranie z nieprzemakalnej modnej materyi . . . . . . | „ 20 — 30 |
| *Paltot damski* modny . . . . . . . . . . . . . . . . . . | „ 10 — 20 |

**Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe**
dla mężczyzn, kobiet lub dzieci . . . . . . . . . . . . złr. 2 c. 50 do złr. 4.
Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych, letnich i zimowych, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej *skład fabryczny sukna*
**Jana Günzberga w Gracu** (w Styryi).

**Cierpiących na płuca i na suchoty opuszczono już, a jednak Hoffa słodowe środki pożywczo-lecznicze pomogły.**

Wedle orzeczeń prawie wszystkich lekarzy są wyroby słodowe ces. k. nadwornego dostawcy Jana Hoffa w Wiedniu, piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, zgęszczony wyciąg słodowy, słodowa czokolada zdrowotna, cukierki słodowe i t. d. najlepszemi środkami leczniczemi w cierpieniach szyi, piersi i płuc, w dolegliwościach żołądka i dolnych części ciała, co poświadcza znowu następne podziękowanie.

**Najświeższe doniesienie wyleczenia**
**z d. 11 grudnia 1881 r.**

Do c. k. nadwornego dostawcy pana **Jana Hoffa,** król. radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu znacznych pruskich i niemieckich orderów,
**wynalazcy**
i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszystkich książąt w Europie, w **Wiedniu fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2, kantor i skład fabryczny: Stadt, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Pańskie w rozmaitych wypadkach cierpień uznane i bardzo cenione wyroby z wyciągu słodowego, które tutaj nietylko uratowały jedną pannę od widocznej śmierci z suchót, lecz także przywróciły jej zadziwiająco szybko dawniejsze silne zdrowie, następnie moje cierpienie szyi, na które inne środki i pomoc były bezskuteczne, tak, że usunięcie słabości mam zawdzięczyć jedynie tylko Pańskiej czokoladzie zdrowotnej z wyciągu słodowego wraz z piersiowemi cukierkami słodowemi, sprawiają we mnie to miłe uczucie obowiązku do wynurzenia Panu niniejszem mojego najszczerszego podziękowania. Upraszam Pana o ponowne przysłanie mi za zaliczką pocztową 4 funtów czokolady zdrowotnej z wyciągu słodowego i 8 woreczków cukierków słodowych
Z wysokim szacunkiem
**Antoni Nawratil**, Deutschhause pod Sternberg w Morawii, 11 grudnia 1881.

**Najpewniejsza poręka dla kupujących względem wartości leczniczej tych Jana Hoffa słodowych wyrobów leczniczo-pożywczych.**

**Urzędowe doniesienie lecznicze.**

Doniesienie c. k. austryackiej Dyrekcyi szpitalów polowych. W utrudnionem działaniu funkcyj dolnych organów ciała, w przewlekłych nieżytach, wielkim ubytku soków i chudnieniu działało Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, jako doskonały środek leczniczo-pożywczy. We wszystkich zauważanych wypadkach okazało się jako chętnie brany napój, zawierający w sobie lecznicze działanie środka pożywnego i wzmacniającego.
C. k. komisarz: **Pirz v. Gayersfeld**, major,
(308-8 8) **Dr. Mayer**, lekarz pułkowy.

**OSTRZEŻENIE.**
**Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze opakowane. Niżej 2 złr. nic się nie posyła.**

**Składy główne:** w **Krakowie** J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski apt., J. Janiga kup. w Rynku gł., Ed. Fuchs, W. Fenz, Feintuch i apteka „p. złotym lwem“ na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w BIAŁY R. Harok, J. Knaus, G. Zabystrzan apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszystkie apteki; w DROHOBYCZU Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; w CZERNIOWCACH J. Golichowski, Beldowicza spadk., Bracia Tabakar, Ign. Schnirch; w JAŚLE T. W. Bręglewicz apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm, S. Ellenberg, Wisłocki apt.; w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt.; we LWOWIE S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Kozłowski, M. Krug i poszczególne apteki; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter & Co., Neugebauer; w SĄDOWEJ WISZNI Walery Włodzimirski apt.; w SAMBORZE K. Maresch, apt., Aleksiewicz apt.; w SANOKU Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE Macura apt., Kaczkowski, związek; w STRYJU D. J. Nussenblatt i Sp.; w SUCZAWIE Ed. Liszka aptek.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, Kahane i Fleischmanna apt.; w ŻURAWNIE Dr. Tomaszewski apt. — **dalej we wszystkich renomowanych aptekach krajowych.**

**JÓZEFA STROPINSKA**
***w Krakowie, ul. Floryańska L. 6,***
podejmuje się następujących robót:
wywabia chemicznie plamy z **materyj jedwabnych, wełnianych i sukiennych** w każdym kolorze i gatunku; odnawia przez zupełne odczyszczenie także materye, nadając im pierwotną barwę; materyom zaś białym, zżółkłym przez używanie lub zleżenie, jakiemi są: **okrycia, szale, blondyny, koronki, chustki, woalki**, przez tak zwane farbowanie na biało przywraca naturalną białość; również przyjmuje do czyszczenia **rękawiczki; pióra** do prania i fryzowania i t. d.
*Wszystkie zaś roboty wykonywa w jak najkrótszym czasie i po cenach nader umiarkowanych.* (789-2-3)

**Poszukuje się od św. Michała**
**mieszkania**
na pierwszym piętrze lub na dole, składającego się z 3 pokoi, kuchni, kómórki, osobnego strychu i pownicy. Adres: **N. N.** Nr. 11 poste restante **Kraków.** (830-5-7)

WAŻNE
**OSTRZEŻENIE**
Dla Publiczności
Przypominamy, że wszelkie pigułki sprzedawane jakoby Blancarda w słojach bez etykiet i we flakonach, nie noszących cechy naszej fabryki i podpisu własnoręcznego, nie pochodzą od nas, prosimy publiczność aby odrzucała takowe jako fałszywe i podrabiane.
Blancard
**Pharmacien, 40, rue Bonaparte,**
PARIS
(692-4-)

**500 złr.**
zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (108-48-)
Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

MAGAZYN
**F. Szukiewicza**
*w Krakowie, Rynek gł. A—B.*
poleca
**Bilety wizytowe** od 50 c. za 100
**Monogramy kolorowe** od 1 złr. za pudełko składające się z 50 listów i 50 kopert;
**Papiery listowe** zawsze najnowsze;
**Materyały piśmienne rysunkowe i malarskie;**
**Skład komisowy chińsk. srebra** znanej w Krakowie od lat kilkudziesięciu fabryki **J. S. Herrmanna** w Wiedniu;
**Skład hektografów krakowskich** uznanych za najlepsze i najtańsze. (363-26-)

**Pociąg do pijaństwa.**
może być wyleczonym przez doskonały od wielu lat uznany środek. Szczęście wielu rodzin zostało przez niego znowu przywrócone. Dla otrzymania tego środka należy się udać z zaufaniem do podpisanego. (223 10-12)
**Reinhold Retzlaff**, fabrykant w **Dreznie W.** w (Saksonii).

**Rud. Sack**
**patentow. 3 i 4 skibowe pługi**
poleca i dostarcza punktualnie jeneralny ajent (762-3 76)
**Juliusz Carow w Pradze.**

**SAINT-RAPHAËL**
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna : kieliszek po każdem jedzeniu.
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem : St Raphaël
*Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w cukierni P. Heinricha, etc.*
**Exportacja :** Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.
(104-67-)

**ULICA FLORYANSKA Nr. 28.**
Niejednokrotnie dochodziły nas narzekania Szan. Publiczności, że miasto nasze nie może się zdobyć na to, aby wyrobem miejscowym zaopatrywać magazyny mebli, których wprawdzie w Krakowie wiele istnieje, lecz mając zamiejscowe fabrykaty na składzie, nie mogą gwarantować ani co do jakości, ani trwałości sprzedawanych wyrobów. Zupełną gwarancyę może przyjąć tylko ten, kto meblowe roboty sam wykonywa, tj. gdzie, jak w zakładzie Juliana Kalisza, chlubnie od lat 10 znanym warsztacie, stolarnia, rzeźbiarnia, tokarnia wraz z tapicernią pod wspólnym pozostaje kierunkiem.
Pragnąc zatem zadość uczynić słusznym wymaganiom Szan. Publiczności, otworzyliśmy
**Zakład tapicerski i Magazyn mebli**
pod firmą
**ALFONS KALISZ I SPÓŁKA**
***w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 28, w pałacu ks. Lubomirskiego,***
w którym sprzedajemy tak pojedynczo jak i w kompletnem urządzeniu meble li tylko wyrobu Juliana Kalisza, oświadczając, iż do robót tapicerskich prócz włosia i drewniaku żadnych innych materyałów, jak: siana, słomy lub pakułów nieużywamy.
W przekonaniu, iż nasz licznie i doborowo zaopatrzony magazyn najwybredniejszym wymaganiom Szan. Publiczności jest w stanie zupełnie odpowiedzieć, spodziewamy się, iż Szanow. Publiczność raczy nas zaszczycić swemi względami i zaufaniem, naszem zaś staraniem będzie dowieść, że przemysł tutejszy nietylko w zupełności zastąpi, ale przy łaskawem poparciu przewyższyć może wszelki wyrób zamiejscowy. (860 1-)
**Alfons Kalisz i Spółka w Krakowie.**
ULICA FLORYANSKA Nr. 28. ULICA FLORYAŃSKA Nr. 28. ULICA FLORYANSKA Nr. 28.

NADWORNI DOSTAWCY
**BAZYLI PERŁOW i SYNOWIE**
Dom handlowy w Moskwie istnieje od 1787 roku
Bezpośrednie stosunki z najgłówniejszemi firmami w Chinach.
Posiada **więcej jak 50 własnych składów herbaty** w główniejszych miastach cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego.
Mamy zaszczyt zawiadomić, iż dla Austro-Węgier i Galicyi otworzyliśmy centralny skład herbaty karawanowej
**w Wiedniu, I., Kärnthnerring Nr. 15,**
który zaopatrzony został lepszemi gatunkami herbaty i takowe sprzedają się hurtownie i częściowo.
Szczególniej polecamy herbatę na **złr. 2, 2·50 i 3 złr.** za funt wagi rosyjskiej, równający się 410 gramom.
**Handlującym odstępuje się stosowny rabat.**
Cenniki i warunki wysyłamy na żądanie.
W swoim czasie zdążyliśmy zgromadzić znaczne zapasy prawdziwej karawanowej herbaty dla składu w Wiedniu i z tego powodu **niezmieniliśmy ceny**, chociaż cło na takową znacznie podwyższonem zostało. (804 1 3)


Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych i Galicyi zachodniej Ner na okaz Tygodnika satyryczno-humorystycznego **Różowe Domino,** wychodzącego nakładem księgarni F. H. Richtera we Lwowie.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*